

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 149 (2292).

LUBLIN, ŚRODA, 24 CZERWCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

Tym bardziej pracować będziemy dla umocnienia potęgi ojczyzny i pokoju na świecie

## Spoleczeństwo polskie potępia mord dokonany na Ethel i Juliuszu Rosenbergach

WARSZAWA (PAP). Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości świadczące o głębokim oburzeniu społeczeństwa polskiego z powodu niecnego mordu dokonanego na bohaterkich bojownikach o pokój — małżonkach Rosenbergach.

Chwilą ciszy uczciła pamięć bohaterów obrońców pokoju — Juliusza i Ethel Rosenberg żaloga ZPDZ im. Rychlińskiego w Łodzi. „Jesteśmy głęboko wstrząśnięci zbrodnią, dokonaną na małżonkach

### IV Krajowy Zjazd ZZ Pracowników Handlu zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). W dn. 20 i 21 bm. obradował w Warszawie IV Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Handlu. W obradach, które zgromadziły ok. 400 delegatów uczestniczyli wiceprzewodniczący CRZZ Paweł Wojaś, minister handlu wewnętrzznego Marian Minor, minister handlu zagranicznego Konstanty Dąbrowski, minister skupu Antoni Mierzwiński, kierownik Wydziału Handlu KC PZPR Stanisław Kujda oraz sekretarz CRZZ Marian Czerwiński.

Zjazd podsumował dotychczasową działalność związku, wytyczył zadania na przyszłość oraz dokonał wyboru nowych władz i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Pierwszym delegatem na kongres wybrany został jednogłośnie wśród olbrzymiego entuzjazmu Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zebrani wystosowali do wielkiego Budowniczego Polski Ludowej list, w którym proszą Go o przyjęcie wyboru oraz zapewniają, że przez podniesienie świadomości politycznej pracowników handlu jeszcze skuteczniej będą walczyć o prawidłowe zaopatrzenie mas pracujących, o systematyczne wykonywanie planów obrotu towarowego, o likwidację wszelkich przejawów marnotrawstwa i spekulacji, zastrzegając równocześnie czujność wobec wroga klasowego.

Rosenberg — oświadczają robotnicy w swej rezolucji. — Ale na nic nie zdadzą się próby zastraszenia ludzi, milujących pokój i wolność. Ruch w obronie pokoju, któremu do ostatniej chwili swego życia dochowali wierność Rosenbergowie, będzie nieustannie krzepnąć i rozwijać się, udaremniając plany podpalaczy świata.

Pogardę i nienawiść dla imperialistycznych zbrodniarzy wyrazili na masówce robotnicy ZPP im. Zubrzyckiego.

„Niezlomna postawa, jaką aż do śmierci zachowali Rosenbergowie — stwierdzają oni — stanowi dla nas symbol bezgranicznego oddania sprawie pokoju i szczęścia człowieka. Nie będziemy oszczędzili sił, aby rozwijała się i krzepła nasza kochana ojczyzna ludowa, wzmacniając tym siły pokoju na świecie. Pracować będziemy jeszcze wytrwale dla dobra spraww pokoju, dla braterstwa ludów świata, dla których poświęcili swe życie Ethel i Juliusz Rosenbergowie.

Przebywający w ośrodku wypoczynkowym Pobierów czołowi polscy przodownicy pracy na wieść o zamordowaniu Rosenbergów uchwaliли rezolucję, w której stwierdzają m. in.: „My, przodownicy pracy wstrząśnięci wiadomością o morderstwie po-

pełnionym przez faszystów amerykańskich na niewinnych bojownikach o pokój Juliuszu i Ethel Rosenbergach wyrażamy swe najwyższe oburzenie i oświadczamy, że śmierć niewinnych męczenników Rosenbergów będzie dla nas bodźcem dla wzmocnienia naszej pracy, dla umocnienia potęgi Polski Ludowej, a tym samym umocnienia pokoju na całym świecie.

Około 25 tys. mieszkańców Gdańska zgromadziło na placu przy Bramie Oliwskiej dla wysłuchania sprawozdania z Kongresu Kobiet w Kopenhadze jednomyślnie podjęło rezolucję, która głosi m. in.:

„Wstrząśnięci bestialską zbrodnią popełnioną na bohaterkich obrońcach pokoju, małżonkach Rosenbergach — potępiliśmy krwiożerczy imperializm, który w strachu przed wzrastającymi siłami pokoju chwycił się najbrutalniejszych metod gwałtu, terroru i mordów.

Przyrzekamy, że skupieni w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni będziemy ofiarną pracą umacniać naszą umiłowaną ojczyznę — Polskę Ludową, niezłomne ogniwo światowego obozu pokoju.

Wykonaj swój plan  
CO DZIEŃ  
CO GODZINĘ

59074 kg węgla zaoszczędził w maju maszyniści w Gozdowie

Drużyny parowozowni wąskotorowej w Gozdowie (pow. Hrubieszów) osiągnęły w wyniku realizacji zobowiązań majowych piękne rezultaty.

Wzorując się na pracy maszynistów radzieckich Łunina i Kriwonosa maszyniści gozdowscy przeprowadzili 1091 pociągów bezawaryjnie oraz osiągnęli w jednym tylko miesiącu (w maju) oszczędność 59.074 kg węgla.

W realizacji zobowiązań na czoło wysunęli się maszyniści: Józef Górski, Bolesław Kowalczyk, Stanisław Rutkowski, Konstanty Woźniak, Józef Ponczek, Euzebiusz Zmurek, Witold Szura i Władysław Bronicki.

Realizacja zobowiązań długookresowych trwa nadal, przyczyniając się do przedterminowego zakończenia planów miesięcznych i dalszych oszczędności w węglu.

Tadeusz Kraszkiewicz  
korespondent zakładowy

### W LZPT trzeba zapobiec błędom na przyszłość

Druga dekada czerwca przyniosła Lubelskim Zakładom Przemysłu Terenowego 60% planu produkcji miesięcznej. W porównaniu z ubiegłym miesiącem wykonanie przedstawia się nieco lepiej, ale jeszcze nie odpowiada w pełni założeniom planu.

Z zakładów wchodzących w skład LZPT najslabiej wywiązuje się ze swoich zadań „Bengal”. Świadczy o tym 50,6% realizacji planu miesięcznego do 20 bm. Zakład Nr 2 (trykotaże) osiągnął w tym czasie 60%, „Karbacid” — 63%, zakład Nr 4 (produkcja mydła) — 80,5%, a fabryka wód gazowych — 250%. Wraz z końcem miesiąca zbliża się zakończenie realizacji zadań pierwszego półrocza. Już dziś można powiedzieć, że LZPT planu półrocznego w pełni nie wykonają, mimo że w wielu asortymentach jest on już znacznie przekroczony, a w przedsiębiorstwie wielu robotników wyróżnia się wysoką wydajnością pracy. Do nich należą: Stanisława Konopnicka i Józefa Suszek wyrabiające przy produkcji pasty 200% normy, Jadwiga Witkowska i Stanisława Kun, które przy mucholapkach wykonują normę w 150%, Helena Kijak z działu świec, palacz Zacharzewski, brygadzieta remontowy Paweł Konar, brygada Wacława Łukasika z „Karbacidu”, Jan Mrozek wykonujący przy produkcji mydła 200% oraz Strachocka, Nowomiejska, Gomoracki, Szalińska i Laskowska z działu trykotaży.

Najpoważniejszym błędem utrudniającym wywiązanie się w pełni z zadań planu było nienależyte zaopatrzenie widoczne szczególnie w „Bengalu”, gdzie brak pudełek na pastę niejednokrotnie utrudnia wykonanie planów. Hamują wykonanie zadań także zmiany procesów technologicznych przeprowadzane nieudolnie i w niewłaściwym czasie.

Ani jeden kłos nie może pójść na murne!

## Ekipy »Sztandaru Ludu« donoszą o przygotowaniach do żniw i omlotów

Kampania żniwno-omlotowa jest wielką sprawą gospodarczo-polityczną, wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywu społecznego.

Główne zadania bieżącej kampanii żniwno-omlotowej to: dokonanie zbiorów w jak najkrótszym terminie, wykonanie podorywek na jak największych obszarach i siewu poplonów oraz omlotów zaraz po sprzecie.

Ekipy dziennikarzy „Sztandaru Ludu”, wzorując się na doświadczeniach kampanii żniwnej ubiegłego roku, wyciągając wnioski z osiągnięć i błędów wiosennej kampanii siewnej, będą poprzez pokazywanie dobrze pracujących spółdzielni produkcyjnych, PGR, POM, chłopów indywidualnych, popularyzowanie ich metod pracy i poprzez demaskowanie niedomagań i braków, biurokratyzmu, oraz szkodnictwa pomagać pracującej wsi lubelskiej w wykonaniu jej poważnych zadań.

A oto pierwsze relacje ekip „Sztandaru Ludu”:

### Markuszów

Prezydium Rządu kładzie duży nacisk na organizację omlotów w tegorocznej kampanii żniwnej. Uchwała poleca ustalić harmonogramy omlotów (marszrutę agregatów) z maksymalnym zastosowaniem agregatów omlotowych o napędzie elektrycznym. Dla zabezpieczenia należytego tempa przebiegu omlotów należy — jak to stwierdza uchwała — uruchomić od początku akcji wszystkie agregaty, nie wyłączając agregatów prywatnych i kieratów. Te wytyczne uchwały Prezydium Rządu zobowiązują gminne rady narodowe jako odpowiedzialne za całokształt akcji żniwnej do pełnego ich wykonania. Dziwne więc wydaje się stanowisko GRN w Markuszowie (pow. puławski), gdzie do tej pory nie ma spisu prywatnych miocarni i żniwiarek. Nie więc dziwnego, że nikt w GRN nie potrafi powiedzieć, gdzie i ile jest takich maszyn. Korzystają z tego kulacy, którzy uchylają się od pomocy sąsiedzkiej (tak było w ubiegłym roku w żniwa), wypożyczając je dopiero za słoną opłatą. Złe jest również, jeśli GRN nie zna stanu przygotowań.

Pomimo ogłoszenia uchwały Prezydium Rządu, GRN w Markuszowie niewiele zrobiła dla realizacji wysuniętych tam zadań, czekając na instrukcje ze szczebla powiatowego. Dopiero odbyta w ostatnich dniach narada aktywu gromadzkiego zorganizowana z inicjatywą Komitetu Gminnego wykazała, że gmi-

na Markuszów ma wiele niedociągnięć w przygotowaniach do kampanii żniwno-omlotowej. Potwierdziły to sprawozdania przewodniczącego GRN tow. Głowackiego i kierownika GOM tow. Kamińskiego. W Gminnym Ośrodku Maszynowym na 9 żniwiarek tylko trzy znajdują się w pełnej gotowości do pracy. Pozostałe są w remoncie i jeśli załoga GOM nie wzmocze tempa pracy, trudno będzie mówić o ich terminowym oddaniu do użytku. GOM zawarł również dołyczas zbył mało umów na wykonanie prac żniwno-omlotowych u mało- i średniorolnych chłopów.

Jest to rezultat biurokratyzowania się pracy GOM, który zapomniał o prowadzeniu pracy politycznej.

Komitet Gminny powinien pomagając GRN i GOM prowadzić ciągłą, nieustanną kontrolę przygotowań do żniw.

Ale największą odpowiedzialność za pełne przygotowanie i przebieg kampanii żniwno-omlotowej ciąży na Prezydium Rady Narodowej.

Towarzysze z GRN w Markuszowie! Najbardziej pilnym zadaniem jest sporządzenie na terenie waszej gminy spisu prywatnych miocarni. Pamiętajcie, że od sprawnych omlotów zależy później pełne, terminowe wykonanie przez waszą gminę obowiązkowych dostaw.

Dobre zaopatrzenie chłopów w potrzebne im artykuły przyczyni się do szybszego ukończenia żniw. Tymczasem w Markuszowie sklep GS z urządzeniami rolniczymi jest

otwarty tylko do godz. 16. Czas ten nie jest dogodny dla chłopów w okresie letnim. Należy bezwzględnie zmienić godziny sprzedaży, co przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia chłopów i poloży kres utyskiwaniom.

Trzeba również dostarczyć dostateczną ilość kos, gdyż zapas ich już się wyczerpuje. GS w Markuszowie nie ma jeszcze nasion roślin, które siewie się, jako poplony, a o tym także czas już pomyśleć.

### Karczmiska

Pomimo, że kampania żniwno-omlotowa jest już „za pasem” GOM w Karczmiskach (pow. Puławy) nie wszystkie sprzęt ma gotowy do akcji. GOM dysponuje trzema snopowiązałkami, ale jedna z nich jest jeszcze niekompletna — (popękala zębata). Pracownicy warsztatu GOM powinni postarać się „usunąć” ten mankament w jak najkrótszym czasie, aby znopowiązałki były w 100 procentach gotowe do eksploatacji. W tym samym GOM na 7 miocarni gotowe do pracy są tylko 3. Czterem pozostałym brak... kół i z tego powodu istnieje obawa, że w czasie kampanii będą nieczynne. Jeżeli reperacja kół, względnie założenie nowych, przekracza możliwości warsztatów GOM, powinien się tym zająć POM Kurów. Nie możemy dopuścić do tego, aby któraś z miocarni nie była wykorzystana. Należy dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie miocarnie pracowały i aby jak najwięcej zboża było młócone bezpośrednio po zebraniu go z pola. Szybka młocka to wiele ton chleba uratowanego od zniszczenia.

### W telegraficznym skrócie

\* Agencja TASS donosi z Teheranu, nawiązując się do dziennika „Ettelaat”, że w Bahole (południowe wybrzeże Morza Kaspijskiego) władze irańskie promulgowaly stan wojenny, ponieważ w mieście tym trwała bez przerwy zamieszki. Dnia 19 czerwca br. na ulicach miasta odbyły się wielkie demonstracje mas pracujących, używając broni palnej. Szczęść osób zostało zabitych. W celu przeprowadzenia śledztwa rząd irański wydelegował do Bahole specjalną komisję.

\* Z La Paz (stolica Boliwii) donoszą, że wykruto tam snisek, którego celem było obalenie rządu. Komendant policji boliwijskiej, który był zamieszany w spisek, został aresztowany. Aresztowano także kilku boliwijskich działaczy politycznych.

## Wszyscy do Czynu Lipcowego

Pracownicy umysłowi Zarządu PRK 16 w Lublinie dla uczczenia 9 rocznicy powstania PKWN i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęli krótkoterminowe zobowiązania produkcyjne, zmierzające do usunięcia trudności i przedterminowego wykonania planów produkcyjnych.

Na apel pracowników Działu Techniczno-Produkcyjnego, którzy zobowiązali się do dnia 30 bm. załadować i wyładować 20 tys. cegieł z cegielni lubelskich i wezwali do naśladownictwa całą załogę, pierwsi odpowiedzieli towarzysze: Franciszek Nowicki i Henryk Nowakowski, zobowiązując się do dnia 28 czerwca br. załadować 5 tys. cegieł na pociąg do miejsca budów.

Za ich przykładem posypały się dalsze zobowiązania. W wyniku których prace budów otrzymają 200 tys. cegieł, a zakład osiągnie oszczędność 13.608 zł.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zobowiązanie Kola ZMP — załadunek 40 tys. cegieł.

Realizacja zobowiązań, poza godzinami pracy, jest już w pełnym toku, a w związku z trudnościami z terminowym dostarczeniem cegły ma ogromne znaczenie dla wykonania planów.

Pracownicy Głównej Bazy Materiałowej na czele z tow. Baranowskim postanowili przepracować 114 roboczogodzin przy niwelacji placu, personel działu administracyjno-gospodarczego zobowiązał się wykonać do 30 bm. scenę w świetlicy, a członkowie straży pożarnej — objąć profilaktycznym szkoleniem wszystkich pracowników PRK 16.

Do zobowiązań nie włączyli się pracownicy Odcinka PRK 16/2, gdzie sprawa współzawodnictwa kieruje ospale ob. Andrzej Mylius. Brak pracy polityczno-wychowawczej przyczynia się do tego, że odcinek ten nie wywiązuje się na czas ze sprawozdawczości i hamuje normalny bieg pracy.

Odcinek Budowlany PRK 16/3 w akcji współzawodnictwa wlece się na szarym końcu (podobnie jak w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego), a na OB 16/I śpi Rada Zakładowa.

Do tych, którzy jeszcze nie włączyli się do współzawodnictwa o jak najgodniejsze uczczenie Święta Wyzwolenia, do wszystkich umysłowych pracowników budowlanych Lubelskiej wywołujemy apel Działu Technicznego PRK 16 — „wszyscy do Czynu Lipcowego!”



## O dalsze podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej NRD

### Plenum KC SED o nowej polityce partii i rządu

BERLIN (PAP). — Agencja ADN ogłasza komunikat o XIV plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), które odbyło się w Berlinie dnia 21 czerwca pod przewodnictwem O. Grotewohla.

Otto Grotewohl — stwierdza komunikat — wygłosił referat w sprawie obecnej sytuacji i bezpośrednich zadań partii. Wyjaśnił on treść uchwały Biura Politycznego z dnia 9 czerwca 1953 r. oraz ich głębokie znaczenie wewnętrzne i międzynarodowe.

Bońscy i zachodnio-berlińscy podlegacze wojenni, korzystając z niezadowolonia części ludności, od dawna już przygotowywali prowokację faszystowską przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, by storpedować porozumienie ogólnoniemieckie i podjęte przez rząd

NRD kroki zmierzające do polepszenia warunków życia ludności.

Po załamaniu się awantury faszystowskiej należy w drodze niezwłocznej i szerokiej mobilizacji całej partii zorganizować gruntowną akcję wyjaśniającą wśród mas ludowych, a przede wszystkim wśród klasy robotniczej, aby ustanowić jak najściślej więź między partią, rządem i ludnością oraz zmobilizować ludzi pracy do realizacji nowej polityki partii i rządu i do czynnej walki przeciwko wszelkim prowokacjom wroga.

Otto Grotewohl — głosi dalej komunikat — umotywował następnie szereg innych zarządzeń, które służą dalszemu podniesieniu stopy życiowej ludności, a przede wszystkim klasy robotniczej.

W dyskusji przemawiali Deter, Buchwitz, Seibt, Ulbricht, Ackermann, Mewis, Kirchner, Kuba, Mielko, Bocher, Stoph, Oelsner, Mager, Elli Schmidt, Herta Bergmann.

Komitet Centralny zaaprobował referat O. Grotewohla i uchwalił deklarację KC „O sytuacji i o bezpośrednich zadaniach partii”.

Zajść może potrzeba zmuszenia siłą Li Syn-mana do polityki pokoju i dobrej wiary — oświadcza Churchill w Izbie Gmin

## Nota rządu brytyjskiego do rządu południowej Korei

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutersa, premier Churchill zawiadomił w popołudniu Izbę Gmin, iż rząd brytyjski wystosował do rządu południowo-koreańskiego notę protestacyjną w związku z samowolnym zwolnieniem jeńców wojennych przez Li Syn-mana.

Rząd brytyjski — głosi m. in. nota — wstrząśnięty został deklaracją Li Syn-mana z dnia 18 czerwca, z której wynika, że Li Syn-man zarządził na własną odpowiedzialność zwolnienie tysięcy jeńców z obozów znajdujących się pod zarządem dowództwa ONZ. Jako członek ONZ, którego siły zbrojne biorą udział w działaniach w Korei, rząd brytyjski surowo potępił ten zdradziecki akt. Śledzi on z niepokojem bieg wydarzeń, które grożą poważnymi konsekwencjami.

Komentując treść tej noty Churchill podkreślił, że dowództwo ONZ stanęło przed nader doniosłym problemem. Rząd brytyjski utrzymuje w tej sprawie ścisły kontakt z rządem USA i z rządem Wspólnoty Brytyjskiej. Zdaniem Churchilla, zajść może potrzeba wysłania do Korei posiłków dla narzucenia polityki pokoju i dobrej wiary.

LONDYN (PAP). — Pisma angielskie zamieszczają dalsze komentarze potępiające prowokacyjne stanowisko Li Syn-mana w Korei.

Tygodnik „Observer” stwierdza, że postępowanie Li Syn-mana, który bezprawnie zwolnił jeńców wojennych, stanowi poważną przestrożę. Należy się obawiać — podkreśla pismo — że Li Syn-man może również w zdradziecki sposób pogwałcić rozejm po podpisaniu go. Widocznie Li Syn-man uważa, że może zawsze kontynuować działania wojenne i że dopóki to będzie trwało, jego sojusznicy zmuszeni będą z konieczności bić się razem z nim, ponieważ nie mogą dopuścić do jego porażki.

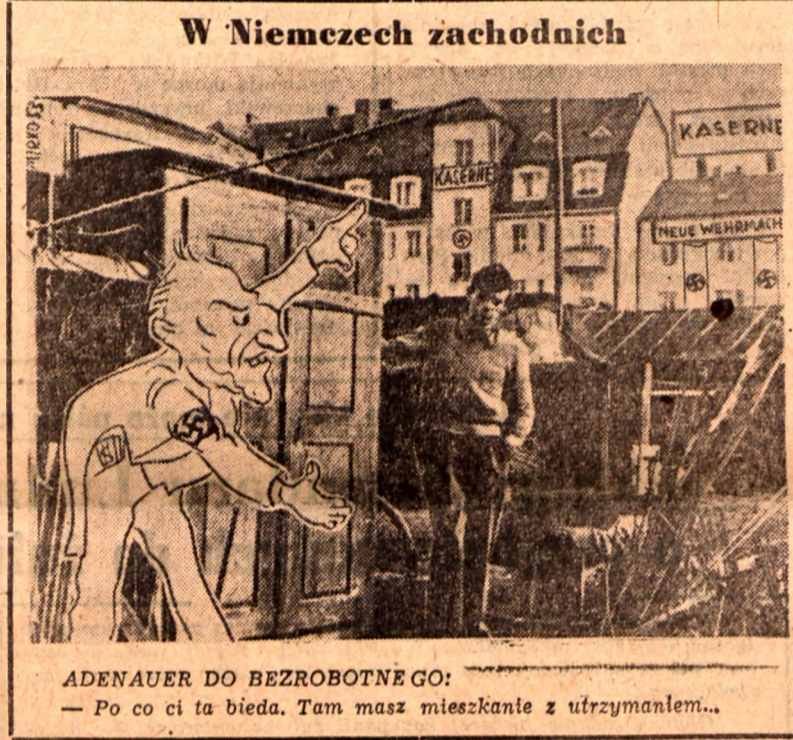
Przed Amerykanami, Brytyjską Wspólnotą Narodów i Narodami Zjednoczonymi staje problem, jak najskuteczniej udaremnić ten podstępny i obłądny plan. Po pierwsze — należy zapobiec zerwaniu rokoowań o rozejm i w tym celu potrzebny jest przede wszystkim jasny i przekonujący gest, który dowiodłby Chińczykom i północnym Koreańczykom, że nie jesteśmy w zmoiwie z Li Syn-manem. Czyż nie należy uznać, że straż południowo-koreańska, która podjudzona przez Li Syn-mana, naruszyła rozkazy swej władzy zwierzchniej w dowództwie Narodów Zjednoczonych, jest winna zorganizowania buntu podczas wojny? Czyż nie przysługuje nam prawo oddania jej pod sąd wojenny? Po drugie — należy zapobiec wszelkiej możliwości dalszych zdradzieckich poczynań Li Syn-mana.

## Komuniści w parlamencie włoskim

RYM (PAP). — Centralne Biuro Wyborcze przy włoskim Sądzie Najwyższym ogłosiło nazwiska posłów wybranych do parlamentu w czasie ostatnich wyborów. Ponadto Biuro podało nazwiska kandydatów, którzy weszli do parlamentu z ogólnopństwowej listy wyborczej. Z listy tej weszli do parlamentu następujący członkowie partii komunistycznej: Palmiro Togliatti, Girolamo di Causi, Giorgio Amendola, Giuseppe di Vittorio i Dante Gorreri, Dante Gorreri — jeden z bohaterskich przywódców ruchu partyzanckiego — już od pięciu lat znajduje się w więzieniu w oczekiwaniu na proces wytoczony jemu i innym przedstawicielom ruchu na podstawie niedorzecznego oskarżenia o przywłaszczenie kosztowności Mussoliniego w chwili aresztowania go w 1945 r.

Wobec tego, że Gorreri został wybrany posłem, powinien on być, zgodnie z postanowieniami ustawy o nietykalności poselskiej, zwolniony z więzienia.

Z ogólnopństwowej listy wyborczej weszli do parlamentu następujący członkowie partii socjalistycznej: Pietro Nenni, Francesco de Martino, Francesco Capocione, Riccardo Lombardi i Mario Guadalupi.



W Niemczech zachodnich

ADENAUER DO BEZROBOTNEGO:  
— Po co ci ta bieda. Tam masz mieszkanie z utrzymaniem...

## Przeciw rządowi Jozidy

Masy pracujące Japonii organizują ogólnonarodowy front walki przeciwko nowoutworzonemu, piątemu z kolei gabinetowi Jozidy, złożonemu wyłącznie z przedstawicieli reakcyjnej partii liberalnej i z przestępców wojennych w osobach ministra oświaty, Sigoo Odaci i ministra rolnictwa, Sinia Ucida.

Jest to rząd remilitaryzacji, rząd nędzy i ucisku.

Kwietniowe wybory do parlamentu, poprzedzające utworzenie obecnego gabinetu, wykazały poważne osłabienie rządzącej partii liberalnej, która posiada obecnie w parlamencie 199 miejsc na ogólną liczbę 466 miejsc (poprzednio posiadała 245 miejsc). Ponieważ wybory nie przyniosły partii liberalnej Jozidy spodziewanej większości, przeto Jozida, celem przyspieszenia remilitaryzacji Japonii, planuje utworzenie razem z reakcyjnymi elementami tak zwanej partii progresywnej „koalicji konserwatywnej”.

Ten plan aktywnie popierają japońskie monopole, żądające od japońskich partii konserwatywnych zawarcia porozumienia i utworzenia rządu, który realizowałby program remilitaryzacji Japonii. Szczególnie ożywną na tym polu działalność rozwija Federacja Organizacji Gospodarzy, będąca kierowniczym ośrodkiem przemysłu wojennego.

Prasa japońska niejednokrotnie wskazywała na ścisłe powiązania, istniejące pomiędzy polityką gabinetu Jozidy a działalnością wchodzącego w skład Federacji, tzw. „Komitetu przemysłu obronnego”, będącego, według pisma „Economist”, sztabem remilitaryzacji Japonii. Komitet ten opracował projekt

planu remilitaryzacji, przewidujący utworzenie piętnastu regularnych dywizji, takiej samej ilości dywizji rezerwowych, potężnej floty morskiej, sił lotniczych oraz rozbudowę przemysłu wojennego. Magnaci przemysłu wojennego są, szczególnie zainteresowani planem remilitaryzacji Japonii oraz wzmoczeniem produkcji przemysłu zbrojeniowego.

Wystarczy wspomnieć, że od kwietnia zeszłego roku zyski z tytułu wykonania specjalnych zamówień dla amerykańskich sił zbrojnych wyniosły 287 miliardów yenów. Większa część tych zysków poszła do kieszeni japońskich monopolistów.

W tym samym czasie tysiące małych i średnich przedsiębiorstw, które pracują dla celów pokojowych, pozbawione są kredytów, surowców, środków transportowych i energii elektrycznej. W 1951 roku zbankrutowało 2.673 takich przedsiębiorstw, w 1952 roku — 9.600 przedsiębiorstw. W rezultacie bezrobocie osiągnęło niespotykane w historii Japonii rozmiary: liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych dochodzi dziś do 10 milionów ludzi.

Na politykę wojny i nędzy naród japoński odpowiada wzmocnieniem swej walki. Wyniki wyborów wykazały, że naród japoński zdecydowanie przeciwstawia się zbrojeniom, odradzaniu japońskiego militarysty i przekształcaniu Japonii w bazę wojenną Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Masy pracujące Japonii żądają niezależnej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, domagają się odzyskania niepodległości Japonii i rozwoju normalnych stosunków handlowych z sąsiadami z kontynentu azjatyckiego.

Cennym orężem japońskiego pro-

letariatu w walce politycznej i ekonomicznej są strajki. Walka strajkowa nabierała niebywałego rozmachu; średnia miesięczna strajkująca wynosiła milion ludzi. W 1950 roku w strajkach wzięło udział 5 milionów ludzi, w 1951 roku — ponad 6 milionów ludzi, w 1952 roku — tylko w pięciu strajkach powszechnych (nie licząc lokalnych) wzięło udział 12,5 miliona ludzi. Nieklóre strajki trwały długi okres czasu, tygodnie, a nieraz nawet i miesiące, jak np. 63-dniowy strajk górników.

Ostatnio strajkowali robotnicy kolejowi, pracownicy przemysłu transportowego oraz naftowego. Obecnie strajkują robotnicy przemysłu papierniczego.

Mimo terroru i represji rośnie fala protestu przeciw rekwirowaniu przez władze japońskie ziem pod budowę lotnisk i poligonów dla wojsk USA. Masy pracujące domagają się likwidacji amerykańskich baz wojennych znajdujących się na obszarze Japonii.

Jak donosiła ostatnio agencja japońska „Kiodo Cusin”, rząd japoński był zmuszony pod naciskiem miejscowej ludności odmówić udzielenia amerykańskiemu wojskom okupacyjnym poligonu we wsi Utsinada.

„Japonia powinna w całej pełni odzyskać swą suwerenność narodową na podstawie traktatu pokojowego uznanego przez wszystkie zainteresowane kraje i gwarantującego bezpieczeństwo narodów Azji i Oceanu Spokojnego” — brzmi rezolucja Światowej Rady Pokoju.

O osiągnięcie tego celu walczą naród japoński, skupiony wokół swej kierowniczej siły — Komunistycznej Partii Japonii.

T. M.

Na podstawie ustawy z ... 1862 r.

## Władze austriackie próbują zdławić wolność prasy

WIEN (PAP). — Od dnia 19 bm. toczy się w Wiedniu rozprawa sądowa przeciwko redaktorom pism komunistycznych „Oesterreichische Volksstimme” i „Wahrheit”. Powodem wszczęcia procesu było przesłanie 30 artykułów, które ukazały się w tych pismach w ciągu ostatnich trzech lat.

Redaktorzy prasy komunistycznej oskarżeni są o to, że ich artykuły ogłoszone na łamach dwóch wspomnianych pism stanowiły ingerowanie w sprawę będącą przedmiotem śledztwa wszczętego przez organa austriackiego wymiaru sprawiedliwości. Oskarżenie to opiera się na ustawie z 1862 roku.

Oskarżeni podkreślali w swych zeznaniach, że proces ten jest próbą zdławienia wolności prasy w Austrii i zastraszenia dziennikarzy postępowych, którzy w swych artykułach ujawniają liczne wypadki nadużyć ze strony polityków partii koalicyjnych. Oskarżeni przytoczyli liczne przykłady ujawniania przez prasę komunistyczną wypadków gwałcenia ustaw austriackich. Prasa ta broniła jednocześnie niewinnych przed prześladowaniami ze strony władz.

Oskarżony Hornick podkreślił, że ustawa z 1862 r., na której opiera się oskarżenie, w wielu wypadkach nie jest zupełnie przestrzegana w Austrii. Gdyby traktowano tę ustawę poważnie, należałoby prawie codziennie konfiskować dzienniki reakcyjne, które w pogoni za sensacją stale mieszą się do spraw będących przedmiotem śledztwa. Doskonale wiemy — oświadczyła oskarżona Ewa Priester — że władze sądowe prześladują nas za to, iż ośmieliliśmy się wystąpić w obronę ofiar systemu politycznego panującego obecnie w Austrii. Jednakże prasa komunistyczna zawsze

broniła prawdy i będzie uważał to nadal za swój święty obowiązek. Proces trwa.

## Demonstracje w Iraku wobec bezprawia policji

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Agencja TASS z Bejrutu, w dniu 19 bm. 150 irackich więźniów politycznych oskarżonych o działalność komunistyczną ogłosiło strajk głodowy na znak protestu przeciwko prze-wiezieniu ich z centralnego więzienia w Bagdadzie do więzienia w mieście Bakuba.

W odpowiedzi na proklamowanie strajku przez więźniów policja użyła barbarzyńskich metod terroru, wrzucając do cel granaty z gazami łzawiącymi i strzelając do więźniów. Jak donosi rozgłoszenia Bejrutu, w wyniku tej akcji policji 8 osób zostało zabitych, a 23 odniosło rany.

Libański dziennik „As Sarha” pisze, że to barbarzyńskie postępowanie policji wywołało powszechne oburzenie w całym kraju. Rozpoczęły się strajki i demonstracje.

Agencja France Presse donosi, że w dniu 21 bm. odbyła się demonstracja górników okręgu bagdadzkiego.

Adwokat Bagdadu, na znak protestu przeciwko brutalnej rozprawie z więźniami, nie przystąpił w tym dniu do swych zajęć.

Cała postępową prasę Iraku wyraża głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnego zachowania się policji.

## „Faust” po amerykańsku

Jeden z najważniejszych amerykańskich krytyków teatralnych, Brooks Atkinson, pisał niedawno w „New York Times”: „Jakaś nieuchwytna i nieopojta siła wyssała wszelką żywotność z naszego teatru, a być może i z innych dziedzin sztuki”.

Rozpacziwa sytuacja teatru i opery w Stanach Zjednoczonych (operę w USA można policzyć na palcach jednej ręki) od dłuższego już czasu absorbowala ludzi odpowiedzialnych za stan businessu, zwanego „kulturą”.

Z początku ktoś zaproponował, aby nie zwracać sobie głowy, tylko po prostu przeznaczyć pewną sumę na zakup odpowiedniej ilości czolowych autorów, reżyserów i aktorów europejskich i przewiezienie ich do Stanów, tak, jak to się robi np. z obrazami słynnych malarzy. Okazało się jednak, że sprawa ta następcza wiele komplikacji, takich np. jak fakt, że aktorzy muszą na scenie mówić, a więc kłopoty językowe, no i wiele innych...

W końcu zdecydowano, że problem ten należy zbadać sumiennie, na bazie naukowej, i wobec

tego sprawę złożono w ręce specjalistów.

Jeden z nich, prof. Amarket z Bostonu doszedł do wniosku, że przyczyną niskiego poziomu amerykańskiego teatru i opery, a co za tym idzie — braku zainteresowania publiczności, są... mało atrakcyjne tytuły klasycznych sztuk teatralnych i oper. W konsekwencji trzeba te tytuły zmodernizować. Pan profesor zaproponował na początek, aby tytuł „Dzielnica Orleańska” zamienić na „Joanna — dziewczyna w uniformie”, „Romeo i Julia” na „Świątyni rekord miłości”, „Rigoletto” — na „Trup w worku”, „Traviata” — na „Miłość nie boi się nawet gruźlicy”, „Faust” — na „Małgorzata i łowca dusz”, „Wilhelm Tell” — na „Strzały na pustej ulicy” i „Peer Gynt” — na „Piotrze, gdzie jesteś?”.

Jak donoszą, propozycja prof. Amarket zostanie prawdopodobnie zaakceptowana. Napotkała ona podobno tylko na opery ze strony wydawców comiesięcznych, którzy skarżą się na nieuczciwą konkurencję.

Sek.



Bogumił Mikulski

# Cegielnia Czechówka Dolna czeka na plan

Na terenie cegielni Czechówka Dolna powstaje wielka, nowoczesna i całkowicie zmechanizowana fabryka cegły. Zastosowany tu zostanie tak zwany półsuchy system produkcji polegający na tym, że wyprodukowana przez prasy cegła surowa będzie bezpośrednio transportowana do pieca wypalowego z pominięciem przedłużającego cyklu produkcyjnego okresu suszenia naturalnego surowki pod szopami. Da się to osiągnąć dzięki zainstalowaniu urządzeń do sztucznego suszenia gliny, służącej do wyrobu cegły surowej. W tak wyposażonym zakładzie nie będzie potrzebna już placów wyrobowych i szop, które zajmują bardzo dużo miejsca i które — ze względu na niedostateczną ich ilość — są chronicznym wąskim gardłem produkcji naszych cegielni. Zlikwidowanie otwartych wyrobowni i suszarni umożliwi w konsekwencji całoroczną produkcję cegły surowej, bez dotychczasowej przerwy w okresie zimowym. Skrócenie cyklu produkcyjnego i zachowanie ciągłości produkcji pozwoli na pełne wykorzystanie możliwości wypalowych pieca i w ostatecznym efekcie dwa i pół raza zwiększy zdolność wytwórczą zakładu. Przyczyni się do pełniejszego zaspokojenia potrzeb naszego budownictwa.

Budowa nowej wyrobowni, będącej głównym obiektem prowadzonych w zakładzie inwestycji, miała być według pierwotnego terminu ukończona w maju i wobec tego począwszy od czerwca Dyrekcja Lubelskich Zakładów Terenowego Przemysłu Budowlanych przewidywała dla cegielni odpowiednio zwiększony plan produkcyjny. Budowa nie została ukończona, a plan stracił swą realną podstawę. Wraz z nim w próżni zawisło długofalowe współzawodnictwo.

Ale zacznijmy od początku. Długofalowe, po nowemu pojęte współzawodnictwo pracy, narodziło się w cegielni Czechówka Dolna w pierwszych dniach rozpoczęcia produkcji w sezonie 1953.

Głównym węzłem cyklu produkcyjnego jest formowanie cegły surowej. Praca wszystkich innych zespołów i cały rytm produkcji są zależne od tej podstawowej czynności, toteż czynność ta stała się punktem wyjściowym współzawodnictwa. Każda z ośmiu formiarek zakładu podjęła konkretne zobowiązanie długofalowe wyznaczające jej wysokość dziennej produkcji od chwili podjęcia zobowiązania, aż do końca roku. Takie zobowiązanie nie jest żartem. To nie jakaś bezprzedmiotowa deklaracja o „wzmoczeniu” wysiłków czy „maksymalnym podniesieniu wydajności”. To rzeczywiste, wyrażone liczbą zadanie produkcyjne. Na dziś, na jutro, na tydzień, miesiąc, rok.

Na ośmiu kartkach obok trochę niezgrabnych podpisów formiarek widnieją daty podjęcia zobowiązań: koniec marca 1953 roku. Dzisiaj, po upływie osiemdziesięciu kilku dni od tamtej daty, dzięki skrupulatnie prowadzonej sprawozdawczości, można stwierdzić bezspornie, że nie było dnia (z wyjątkiem nielicznych przerw w produkcji, spowodowanych warunkami atmosferycznymi), aby którakolwiek ze współzawodniczących nie wykonała swojego zobowiązania. W realizacji długofalowego współzawodnictwa podnoszą się kwalifikacje i wydajność pracowników; w Czechówce Dolnej powstał najlepszy spośród lubelskich cegielni zespół formiarek.

Dzienna norma dla formiarki wynosi 1000 sztuk cegły surowej. Normę tę formiarki z Czechówki Dolnej przekraczają co najmniej dwukrotnie, a najlepsze z nich i wyżej. Średnia dzienna produkcja w maju dla trzech pierwszych formiarek przedstawia się następująco: Aniela Adamczyk 2288 sztuk, Gabriela Wójcik — również 2288 sztuk, Zofia Czurylo — 2248 sztuk cegły surowej.

Osiągnięcie takich wysokich wyników produkcyjnych było możliwe dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu, które w Czechówce Dolnej stało się głównym motorem pracy zakładu. Przede wszystkim zobowiązania podjęte zostały oddolnie z pełną świadomością wynikających z nich obowiązków dla załogi. Równie ważną rzeczą jest tu właściwe powiązanie z produkcyjnym profilem zakładu oraz fakt, że współzawodnictwo jest długofalowe, obejmujące okres roku produkcyjnego z podziałem na mniejsze jednostki czasu, aż do dnia roboczego włącznie. Ogromną rolę mobilizacyjną odgrywa też systema trybunału i publikowanie wyników współzawodnictwa w połączeniu z ocenami zakładu. Wyniki współzawodnictwa są obliczane każdego dnia, a na specjalnej tablicy codziennie widnieją aktualny procent wykonania planu miesięcznego.

Organizacja i kontrola współzawodnictwa jest wyłącznym dziełem kierownika zakładu ob. Krzeczewskiego i fakt ten wystawia niewątpliwie chlubne świadectwo jego energii i zrozumieniu sprawy. Trzeba tu jednak powiedzieć, że niestety ani podstawowa organizacja partyjna ani organizacja związkowa, nie przejawiają w tej dziedzinie, jak również w sprawach związanych z całokształtem produkcji żadnej działalności.

Błędem w organizacji współzawodnictwa jest skierowanie jego nurtu wyłącznie na problem ilościowego wzrostu produkcji z pominięciem zobowiązań zmierzających do podniesienia jej jakości i likwidacji braków. Wprawdzie zakład pomyślnie utrzymuje się w administracyjnie ustalonych rygorach jakości produkcji, ale uczynienie tej sprawy przedmiotem zobowiązań z pewnością wpłynęłoby na jeszcze mniejszą ilość gruzu i cegły niższych gatunków.

Głównym celem długofalowego współzawodnictwa jest skrócenie roku produkcyjnego. W ten sposób też pojmuje swoje obowiązki biorąca we współzawodnictwie załoga Czechówki Dolnej. Chce ona zobowiązać się do wcześniejszego wykonania zadań planu. Dotychczasowe osiągnięcia świadczą, że ma ona po temu wszystkie dane. Wszystkie z wyjątkiem jednej. Mianowicie cegielnia Czechówka Dolna do dnia dzisiejszego nie posiada aktualnego rocznego planu produkcji. Wskutek nieukończenia zamierzonych inwestycji oparte w założeniu o ich uruchomienie, plan stał się nierealny, a Dyrekcja LZTPMB nie opracowała nowego. W ten sposób dobrze zorganizowane i pomyślnie realizowane współzawodnictwo paraliżują administracyjne niedociągnięcia.

I jeszcze jeden fakt świadczący o tym, że Dyrekcja LZTPMB i jej instancja nadrzędna Wojewódzki Zarząd Terenowego Przemysłu Budowlanych nie interesują się dostatecznie sprawą współza-

wodnictwa. Dnia 23 marca br. na naradzie aktywów partyjno-gospodarczych zakładów materiałów budowlanych województwa lubelskiego i rzeszowskiego cegielnia Czechówka Dolna rzuciła wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cegielni tych województw. Załoga Czechówki Dolnej dotąd nie tylko nie zna wyników pracy ewentualnych współzawodniczących z nią, ale w ogóle nie wie, czy ktoś jej wezwanie podjął. Wiele mówiące milczenie jest jedyną odpowiedzią na jej pismo skierowane w tej sprawie do Wojewódzkiego Zarządu. Nie sprzyja pomyślnemu rozwojowi współzawodnictwa również fakt, że posiadający przydział na cegłę z Czechówki Dolnej ZB 1 i ZB 4 LPZB realizuje ten przydział zaledwie w 10 proc. Zapasy nieodebranej cegły palonej hamują pracę cegielni. LPZB zarówno w interesie własnym jak i cegielni powinno usprawnić odbiór cegły.

Ambitna załoga cegielni Czechówka Dolna w trudnych warunkach pracy zakładu, który jest jednocześnie placem budowy, realizuje swoje miesięczne plany systematycznie i z nadwyżką. W marcu plan produkcji cegły surowej wykonany został w 133,3 proc., w kwietniu w 235,6 proc., w maju w 148,2 proc. Poza tym w maju, dzięki wcześniejszemu rozzałeniu pieca zakład dał około 150.000 sztuk cegły palonej, mimo nieplanowania tego asortymentu. Do dnia 17 czerwca cegielnia wykonała 73,9 proc. planu miesięcznego w cegle surowej i 76,7 proc. w wypale.

Osiągnięcia te postawiły zakład na pierwszym miejscu wśród wszystkich cegielni przedsiębiorstwa lubelskiego zarówno w produkcyjnej cegły surowej jak i palonej. U podstaw uzyskanych w Czechówce Dolnej wyników leży socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Temu współzawodnictwu trzeba stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju. Współzawodniczącym trzeba dać przede wszystkim cel, w którym skupiają się ich wysiłki. Tym celem jest roczny plan produkcyjny.

I tego od dyrekcji swego przedsiębiorstwa oczekuje załoga cegielni Czechówka Dolna.

Bolesław Dąbrowski

Dyrektor Lubelskiej Składnicy Surowców Włókienniczych i Skórzanych

# Skóra świńska cennym surowcem

Rozwój przemysłu skórzanego wiąże się ściśle ze wzrastającym, z miesiąca na miesiąc zapotrzebowaniem na obuwie i szereg innych wyrobów skórzanym. Trwa stale poszukiwanie nowych dróg dla powiększenia dotychczasowej bazy surowca.

Wśród mas surowca skórzanego pokaźną pozycję zajmują skóry świńskie, których ilość z roku na rok powiększa się. Ale są to tylko skóry pochodzące z uboju przemysłowego, tj. ściganie ze świń zakupuwanych od rolników w ramach obowiązkowych dostaw.

Tymczasem wiele cennego surowca świńskiego na terenie całego kraju marnuje się. Chodzi o skóry tych świń, które hodowcy przeznaczają na własne potrzeby. Skóry z tych świń nie były dotąd ściągane i jako odpad wyrzucano je po prostu, niszcząc w ten sposób cenny materiał surowcowy dla przemysłu skórzanego.

Tego rodzaju sytuacja w planowej gospodarce Państwa Ludowego musiała ulec radykalnej zmianie. Prezydium Rządu chcąc zachęcić hodowców do ściągania skór ze świń z uboju gospodarczego powzięło specjalną uchwałę w tym zakresie.

Wszyscy hodowcy świń, którzy dostarczają skórę świńską (krupon świński — nazwa fachowa) do najbliższego punktu skupu skór surowych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” otrzymują następujące ceny za 1 kg:

Klasa I — 36 zł, II — 25 zł, III — 20 zł, IV — 16 zł, V — 12 zł.

Ponadto każdy dostawca za dostarczoną skórę świńską o wadze powyżej 2,5 kg ma prawo nabyć w formie premii skórę twardą podszwowa (bydlea) po urzędowej cenie od 120 do 136 zł za 1 kg w następujących ilościach: Za skórę świńską I klasy — 40 dkg, II — 35 dkg, III — 30 dkg, IV — 25 dkg, V — 20 dkg.

Wyżej podane warunki jak najbardziej przekonywająco przemawiają do hodowców świń.

Ażeby akcja skórowania zwierząt pochodzących z uboju gospodarskiego na terenie naszego województwa znalazła jak najszersze zastosowanie zarządy PZGS „Samopomoc Chłopska” powinny zorganizować we wszystkich podległych sobie gmin-

nych spółdzielniach punkty przyjmowania tych skór, natychmiast regulować należności przy równoczesnej sprzedaży skóry twardej, jako premii na warunkach wyżej podanych.

Niewątpliwie w większości wypadków hodowcy nie umieją ściągać skór, ale wówczas mogą zawieźć skórnę do najbliższej rzeźni wzięldnie punktu uboju, gdzie wykwalifikowani robotnicy dokonają zdziecia skóry. Na zarządach wszystkich rzeźni i punktów uboju, położonych na terenie województwa lubelskiego ciąży obowiązek dopilnowania, ażeby nie zdarzył się, ani jeden wypadek odmowy uboju i oskórowania przywiezionej przez hodowcę skóry. Jednocześnie zarządy rzeźni i punktów uboju muszą zwrócić uwagę na pobieranie od hodowców właściwych, zgodnych z przepisami cen za wyżej wymienione czynności.

Należy podkreślić, że tam, gdzie praca została należycie zorganizowana rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Np. w GS-ie Parczew w ciągu kilkunastu dni zakupiono 85 sztuk skór świńskich z uboju gospodarczego. Np. Helena Kwiatkowska początkowo wahała się z decyzją poddania swojej świni skórowaniu w Lubelskich Zakładach Mięsnych, mając wątpliwości co do otrzymania premii w skórze podszwowej. Dopiero, gdy po oddaniu skóry kl. II o wadze 4,5 kg otrzymała 40 dkg. skóry podszwowej bydlecej jeszcze dopłać w gotówce w wysokości 62 zł wyraziła swoje zadowolenie, przyrzekając jednocześnie, że każdego swojego sąsiada będzie namawiała do ściągania skór ze świń i oddawania ich do punktów skupu.

Wielu innych hodowców, którzy poszli za przykładem ob. Kwiatkowskiej godząc się na oskórowanie swoich świń w LZM otrzymało również skórę podszwową plus dopłatę w gotówce.

Do hodowców tych należą m. in. Henryk Markiewicz, Józef Pies, Jan Sochaj, Jan Zgierski itd.

Nie ulega wątpliwości, że ważnym czynnikiem mogącym mieć decydujący wpływ na całkowite zorganizowanie tej akcji w naszym województwie jest nawiązanie bliższej współpracy aparatu terenowego Przedsiębiorstwa Skupu z aparatem PZGS-ów,

# Właściwy stosunek kierownictwa POM do szeregowych pracowników ułatwi realizację planów produkcyjnych

Państwowy Ośrodek Maszynowy jest instytucją o dużym znaczeniu społecznym. To wysunięty do przodu przyczółek walki o nowe oblicze wsi, to obok spółdzielni produkcyjnej, ognisko socjalizmu. Z tej racji jego polityczny charakter nie może budzić jakichkolwiek zastrzeżeń, bojowa postawa pracowników POM powinna promieniować na całą okolicę.

Na kursokonferencji, o której wspominaliśmy już w naszym piśmie, członkowie pracownicy lubelskich POM nie wykazali, niestety, że w dostatecznej mierze zdają sobie sprawę ze znaczenia swych zadań. W codziennej walce z trudnościami zagubili świadomość swej politycznej roli. Stąd płyną niedociągnięcia — przede wszystkim nieumiejętna gospodarka kadrami.

Tow. Krajewski, kierownik wydziału politycznego Ekspozytury Okręgowej, w swym referacie: „Ocena pracy z kadrami” wskazał na szereg poważnych błędów w tej dziedzinie. Do najniebezpieczniejszych należy nieznanie ze strony kierownictwa POM szeregowych pracowników, brak pracy wychowawczej i należytej opieki nad ludźmi.

Nieznanie kadr wynika z niewłaściwego podejścia kierownictwa POM do tego zagadnienia. Zdarza się, że werbunek pracowników zleca dyrektor... sekretarce, podczas, gdy powinien to robić sam wraz z kierownikami poszczególnych działów.

Po zaangażowaniu kierownictwo nie może tracić robotnika z oczu. Dyrektor POM Lubycza Królewska nie umiał odpowiedzieć na pytanie ilu zatrudnia ludzi. Nie powinno się to zdarzyć w żadnym ośrodku maszynowym. Dyrektor POM i kierownik wydziału politycznego muszą czuwanie obserwować tak osiągnięcia, jak i błędy każdego pracownika. W wypadku pierw-

szym nie wolno im zwlekać z zasłużoną nagrodą, w wypadku drugim — obowiązkiem ich jest wykryć przyczynę zaniedbania i pomóc w ich usunięciu.

W rzeczywistości w naszym województwie sprawa wygląda zupełnie inaczej. Wielu dyrektorów nie posługuje się awansem, jako zasłużoną nagrodą za dobrą pracę, nie zgłasza pilnych robotników do premii, nie wykorzystuje tablic współzawodnictwa (na których wypisanie nazwiska przodownika jest przecież dużym wyróżnieniem). Z drugiej strony przegrupowanie robi się nie na podstawie indywidualnej analizy, ale całkiem bezdusznie i mechanicznie lub według osobistych sympatii. Przesunięty na stanowisko brygadzysty dobry traktorzysta może się zupełnie zalać w pracy jeśli nie będzie wspomagany odpowiednimi instrukcjami. We wspomnianej Lubyczy Królewskiej brygadzysta w ogóle nie interesował się planami; twierdził, że od niedawna objął brygadę i nic go plany nie obchodzą.

Poważnym zagadnieniem jest również współpraca kierownictwa POM z młodymi inżynierami i technnikami. Młodzi inżynierowie po ukończeniu uczelni mają zwykle duży zapas wiadomości teoretycznych, lecz nie zawsze umieją je od razu zastosować w praktyce. Należy ich otoczyć troskliwą opieką, a nie pozwalać na ośmieszanie, jak to miało miejsce na przykład w Gościeradowie, gdzie króno z inżyniera, że skończył uniwersytet, a nie zna się na traktorze. W tej sytuacji inżynier traci aurytet, prząca się i w rezultacie ucieka z POMA z chwałą, gdy upłynie okres wyznaczony nakazem pracy.

Poza tym nie powinny mieć miejsca takie fakty, jak zwalnianie kucharzy dlatego, że... nie podobała się dyrektrowi (Różanka), czy też zwalnianie agronoma, ponieważ je-

go ojciec nie zapisał się jeszcze do spółdzielni produkcyjnej (Wierzbi-ca).

Omawiając zagadnienie pracy wychowawczej nad kadrami, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na szkolenie ideologiczne. Kierownictwa poszczególnych POM nie doceniają ważności tego zagadnienia i nie położyli dość mocnego nacisku na tę sprawę. W okresie zimowym, który najlepiej nadaje się do tego rodzaju zajęć, frekwencja na szkoleniu w niektórych POM wahała się w granicach zaledwie od 3 do 20 proc. To w dostatecznej mierze potwierdza bierność wydziałów politycznych POM. A przecież jest oczywiste, że wraz z podnoszeniem się świadomości pracownika poprawiają się jego kwalifikacje zawodowe. Tam gdzie szkolenie ideologiczne przebiegało dobrze (Skrobów, Kock, Tarnogród), tam i plany produkcyjne zostały wykonane.

Opieka kierownictwa nad kadrami obejmuje także warunki materialne. Jak wynikało z referatu tow. Krajewskiego i wypowiedzi dyskutantów warunki bytowe pracowników POM nie są zadowalające. Szczególnie dotkliwy jest brak łaźni, w wielu POM brak izb mieszkalnych i słabe zaopatrzenie stołów. Jakkolwiek dyrektorowie poszczególnych POM mogą tu dużo zmienić na lepsze, to jednak wydaje się, że i Okręgowa Ekspozytura powinna przyjąć część odpowiedzialności na siebie. Wystaranie się o odpowiednie fundusze na budowę studni i łaźni, nacisk na gminne i powiatowe rady narodowe w sprawie przydziałów mieszkań, kontrola czy „przysagrodowe gospodarstwa” POM zaopatrujące stołówki zostały dobrze postawione — wszystko to mogłoby dużo pomóc, a z pewnością poważnie przyczyniłoby się do zmniejszenia płynności kadr, która utrudnia realizację planów produkcyjnych. M. W.





## Nie lekceważmy sprawy kosztów własnych w Państwach. Gospodarstwach Rolnych

Plan produkcji pszenicy wykonaliśmy w 102%, jęczmienia jarego w 119%, owsa w 111%.

Zanosi się na dłuższe wylczenie. Widać zaraz, że dyrektor zespołu, główny księgowy i planista — znają już te cyfry na pamięć.

Nie chodzi mi jednak o wyniki ilościowe. Chcę wiedzieć, ile zespół Niemce kosztowało wyprodukowanie 1 q zboża?

Po tym pytaniu potok wymowy się urywa:

— Jeszcze nie skończyliśmy bilansu — odzywa się pierwszy planista.

— Ja dyrektorem jestem dopiero od lutego tego roku i nie wiem nic jak te sprawy wyglądały dotychczas?

— Zgoda. Zrezygnujemy z danych dotyczących zeszłego roku, ale powiedzcie, jak kształtują się koszty własne w tym roku?

— Nie możemy, bo do tej pory nie otrzymaliśmy planu finansowo - gospodarczego — brzmi zgodna odpowiedź.

Mimo zmiany kierownictwa zespołu zanosi się na to, że nowi ludzie popelniają stare błędy. Ze położony w pobliżu Lublina zespół, mający dogodne warunki dla zbytu warzyw, dla rozwoju hodowli, nie wykorzystuje w pełni możliwości i zamiast dochodu przyniesie deficyt.

Skąd ta smutna perspektywa?

Zespół, jako samodzielna jednostka gospodarcza powinien pokrywać swe wydatki z dochodów uzyskanych ze sprzedaży warzyw, mleka, żywca. W wyjątkowych tylko wypadkach zespół powinien korzystać z drugiego: kredytu bankowego. Tymczasem zespół pozbawiony planu finansowo - gospodarczego nie może pokrywać swych wydatków z dochodów, jakie osiąga ze sprzedaży mleka, jarzyn, drobiu i żywca, tak długo, jak nie otrzyma zatwierdzonego planu finansowo - gospodarczego.

W roku 1952 zespół Niemce z powodu nadmiernego korzystania z kredytu bankowego zapłacił tyle odsetek, że przekroczył przewidziane na ten cel wydatki o 471%. Oznacza to wysokie podniesienie kosztów własnych w administracji. Nie można ich w żadnym wypadku usprawiedliwiać warunkami atmosferycznymi, czym na ogół lubią tłumaczyć różne niedociągnięcia. Ale odsetki nie są zależne od warunków atmosferycznych.

Racjonalne i opłacalne dla zespołu korzystanie z kredytu bankowego zależy jest wyłącznie od organizacji pracy w zespole i Zarządzie Okręgowym PGR.

Karygodne opóźnienie w opracowaniu planu finansowo - gospodarczego ze strony Zarządu Okręgowego PGR i odpowiedzialnych pracowników Ministerstwa PGR demobilizuje dyrektorów i kierowników gospodarstw.

W zespole Niemce dyrekcja czeka z założonymi rękami na plan a nie myśli o tym, jakie już istnieją możliwości obniżki kosztów własnych niezależnie od tego w jakim terminie zostanie opracowany plan finansowo - gospodarczy zespołu.

Przykładem takiego formalnego stosunku do obniżki kosztów własnych może być zespołowa narada w sprawie obniżki kosztów własnych.

Narada ta nie spełniła swej roli,

gdyż obecni na niej kierownicy gospodarstw nie poinformowali robotników i pracowników o jej wytycznych. Do księgowego gospodarstwa Babin wytyczne tej narady nie dotarły, nie zna ich księgowy gospodarstwa Niemce. Ciekawe, jak bez aktywnego udziału księgowych gospodarstw, bez świadomego stosunku do tej sprawy robotników zespół ma zamiar obniżyć koszty własne.

Należy skrytykować przewodniczącego rady zakładowej, który czuje się współodpowiedzialny za stan zespołu, lecz nie mobilizuje rad oddziałowych w gospodarstwach, a przez nie wszystkich robotników do wykonania podstawowego zadania. Nie wysłuchuje wniosków, czy krytycznych uwag, dlatego też nie stać go na to, by mógł przyjść do dyrekcji z własnymi postulatami.

Zbyt mało pracuje nad tym, by sprawą obniżki kosztów własnych zainteresował się każdy robotnik zespołu. Również podstawowa organizacja partyjna nie interesuje się tą sprawą i nie pomaga radzie zakładowej w wypełnianiu przez nią jej zadań.

Wniosek narady zespołowej powinien znać każdy pracownik księgowości, zootechnicy, brzygadziści hodowli, polowci, wszyscy pracownicy, gdyż od tego zależy w poważnym miarze ich realizacja. Przekonał się o tym kierownik gospodarstwa Niemce ob. Jankowski, gdy brzygadziście hodowli ob. Katarzynę Florek zapoznał z normami hodowlanymi i planem chlewni. Teraz lepiej opiekuje się powierzonymi jej opiekę świniami i sama zastanawia się nad tym, co zrobić, by chlewnia przekroczyła plan.

### GDZIE TKWIĄ DALSZE NIEWYKORZYSTANE REZERWY

Możliwości obniżenia kosztów własnych w zespole jest wiele, nie wszystkie jednak są poważnie brane pod uwagę. Nie zasługuje na dalsze lekceważenie sprawa kiszonek. Jest to wysokowartościowa pasza a poza tym w porównaniu z innymi bardzo tania. Plan przyrzadzania kiszonek przez zespół Niemce w roku ubiegłym nie został wykonany.

Nic dziwnego, że zespół PGR przeżywa poważny kryzys paszowy. Jest to tym bardziej dziwne, że jest to zespół wysokoprzemysłowy. Posiada możliwości szerokiego wykorzystania wywarów gorzelnianych.

Obecnie zielonki weszły już w gospodarstwach zespołu Niemce do codziennego bilansu paszowego, lecz przygotowano do sporządzania zapasu kiszonek na okres zimowy w zespole nie widać.

W zespole Niemce, oprócz gospodarstw hodowlanych i warzywniczych — są gospodarstwa nasienne, są sady, lecz nie ma zupełnie hodowli pszczoł.

Fachowcy zatrudnieni w zespole doceniają korzyści jakie przynosi pasieka, lecz w żadnym gospodarstwie na terenie zespołu Niemce nie mamy do tej pory żadnej pasieki. Wprowadzenie tych metod gospodarki jest zależne nie tylko od planów gospodarczych, ale i od inicjatywy kierowników gospodarstw. Brak inicjatywy i zastanianie się obiektywnymi trudnościami cechuje jeszcze zbyt wielu kierowników gospodarstw zespołu Niemce.

Obok tych niedociągnięć zespół PGR Niemce ma również pewne osiągnięcia.

Coraz lepiej wywiązuje się z obowiązków wobec państwa. W I kwartale br. wykonał plan odstaw żywca i mleka. Wyprodukował też poważne ilości warzyw.

Gospodarstwo Babin może stanowić dobry przykład gospodarstwa nasiennego. Inne gospodarstwa zespołu dzięki podjętym zobowiązaniom i współzawodnictwu zakończyły wiosenną akcję siewną przed terminem.

Oto jakie wnioski nasuwają się na przyszłość:

— Zespół Niemce powinien doskonalić poziom swej gospodarki, przodować w śmiałym stosowaniu nowoczesnych metod uprawy roli i w hodowli. Tempo wprowadzania nowoczesnych metod uprawy. przyrzadzania paszy jest w zespole Niemce zbyt powolne.

— Produkcja nasion, warzyw i mleka powinna być najwyższej jakości, a przy tym coraz tańsza... Dyrekcja zespołu Niemce zbyt mało rozgryza się błędami dyrekcji OZ PGR, czy Ministerstwa PGR — zapomina o wielu ukrytych rezerwach, których wykorzystanie może przy-

czynić się do obniżki kosztów własnych zespołu.

I wreszcie ostatnia uwaga — najbardziej energiczny dyrektor nie osiągnie spodziewanych wyników, jeśli będzie dalej pracować sam bez pomocy robotników, bez aktywnego udziału księgowych gospodarstw.

Dlatego sprawą obniżki kosztów własnych musi się więcej interesować rada zakładowa, wciągając do tego rady oddziałowe oraz główny księgowy zespołu i księgowi gospodarstw.

J. Karwacki

## Ważny środek propagandowy — agitacja wizualna w zakładach pracy Lubelszczyzny pozostawia wiele do życzenia

Wśród różnych form oddziaływania na masę i wychowania ich niepoślednie miejsce powinna zajmować agitacja wizualna — afisze, hasła, portrety, rysunki, gazetki, błyskawice, itp.

Te elementy propagandy przemawiają do każdego człowieka, ponieważ ogląda je wielokrotnie, a tym samym przemawiają do niego stale w odróżnieniu od agitacji mówionej, która jest jedno- lub co najwyżej kilkurazowa. Oprócz tego w agitacji mówionej uwagę słuchacza w pewnych chwilach absorbują co innego i część słów mówiącego nie dociera do jego świadomości.

Wyróżnianie w agitacji wizualnej najlepszych pracowników, piętnowanie nie pozostających w tyle jest zawsze zachętą do podciągania się do poziomu przodowników, by zasłużyć na wyróżnienie, względnie nie znaleźć się wśród tych, którzy zasługują na napiętnowanie.

Wiele mogą pomóc komitetom zakładowym, radom zakładowym i dyrekcjom w walce o przedterminowe wykonanie zadań zakładu — hasła mówiące o konkretnych zadaniach danego działu produkcyjnego, przypominające najważniejsze obowiązki, zwracające uwagę na przepisy bezpieczeństwa pracy itp.

Są już zakłady, które umieją dobrze stosować agitację wizualną. FSC urządziła u siebie „Aleję przodowników pracy”, gdzie przy pomocy fotografii popularyzuje się robotników osiągających najlepsze wyniki. W czasie sprawowania do zakładu metody skrawania nożem Kolesowa, w świetlicy umieszczono powiększone modele tego noża, powiększone rysunki i ich objaśnienia, powiększone fotografie powierzchni toczonych nożem Kolesowa i nożem zwykłym.

W fabryce Buczka w poszczególnych działach umieszczono portrety przodowników z opisami ich wyników. W działach szlencerni i krawalni wiszą na ścianach tablice pokazujące najbardziej ekonomiczne rozkroje skór twardych i miękkich. Napisy i rysunki umieszczone w zakładzie przypominają o obowiązkach załogi, np. napis: „Kontroluj pracę, którą wykonujesz”, przypomina o jakości, inny mówi: „Drogi przeznaczony dla pieszych powinny być wolne i czysto utrzymane”.

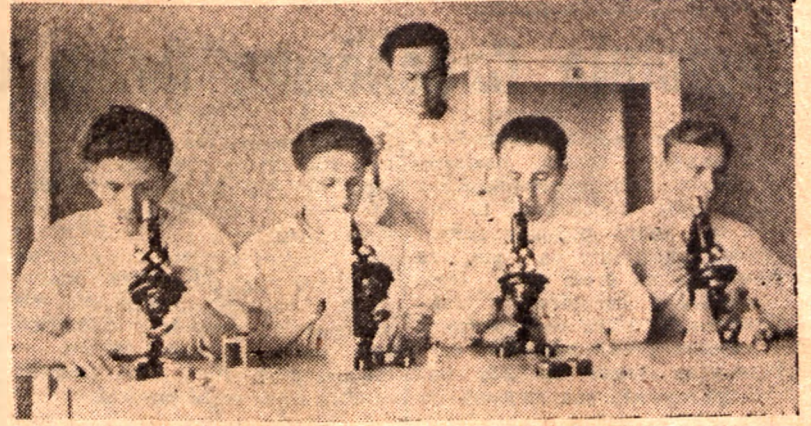
Wydawane w miarę potrzeby „błyskawice” piętnują braki i niedociągnięcia w pracy zawodowej i społecznej.

Agitacja wizualna w fabryce im. M. Buczka wykorzystuje też elementy satyryczne. Na dużym arkuszu papieru wymalowano tam robotnika, trzymającego w ręku but, w którym odstaje zelówka, a przy nim postacie bankiera i generała amerykańskiego. Afisz ten uzupełnia krótki napis: „Brakoroby to sprzymierzeńcy imperialistów”.

Agitacja wizualna w zakładach produkcyjnych Lubelszczyzny mimo znacznego kroku naprzód, jaki uczyniła w ostatnich latach, jeszcze swoich zadań nie spełnia. Nie spełnia ich dlatego, że traktuje się ją jako sprawę mało ważną, że treści jej i wyników nie omawia się na posiedzeniach komitetów zakładowych, że troszczą się o nią tylko pojedynczy ludzie, jak kierownik świetlicy, referent współzawodnictwa, a nie kolektyw, nie podstawowa organizacja partyjna, ani rada zakładowa.

Dlatego też w wielu zakładach nie ma jej wcale, jak np. na budowach w Bodaczowie i Rejowcu, w Lubelskich Zakładach Metalowo-Elektrotechnicznych, Chemicznych Zakładach Metalowych i wielu innych. W tych zaś zakładach, gdzie istnieje ma jeszcze wiele braków.

By każda agitacja, a więc agitacja wizualna mogła spełniać swoje zadania musi być aktualna. Od tej



W Państwowym Liceum Felczerskim w Chełmie kształcą się nowe kadry socjalistycznej służby zdrowia. Na zdjęciu: uczniowie podczas zajęć z mikroskopem.

strony pozostawia ona często jeszcze wiele do życzenia. W wielu zakładach wiszą jeszcze dotąd plakaty wzywające do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego, mimo że od wyborów do Sejmu minęło już 8 miesięcy. Hasła 1-majowe w dwa miesiące po Święcie Pracy też jeszcze nie zostały usunięte, a nawet spotyka się jeszcze napisy sprzed roku, mówiące o uczczeniu Złota Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Innym poważnym brakiem w agitacji wizualnej w naszych zakładach jest przeladowanie i wynikanie z tego chaos. W tej samej fabryce im. Buczka, w niektórych działach prawie nie widać ścian. Obok wymienionych wyżej elementów w każdym dziale tej fabryki wisi po kilkanaście afiszów, mówiących o kulturze fizycznej, walce z pożarami, bezpieczeństwie i higienie pracy itp. Dzięki tak wielkiemu nagromadzeniu różnych plakatów wzrok się gubi i trudno jest odnaleźć wśród nich najważniejsze.

Wiele zakładów pracy nie przywiązuje wagi do zagadnienia agitacji wizualnej. Na szeregu budów ustawione są tablice przodowników, ale sprawa skończyła się na ustawieniu lub pierwszym zapisie. Na budowie cementowni w Rejowcu został umieszczony zegar, na którym miało być pokazywane każdorazowo wykonanie planu. Jednak ograniczono się tylko do postawienia zegara, a wykonania planu nikt na nim nie pokazuje.

Wiele w agitacji wizualnej mają do zrobienia dworce kolejowe. Propaganda dworcowa obejmuje swoim zasięgiem szerokie rzesze podróż-

nych, którzy czekając na pociąg, chętnie czytają i oglądają rozwieszane afisze, gazetki i zdjęcia. Ale niestety, propagandą dworcową nikt się nie opiekuje, a to co tam się robi jest dowodem tylko beznadziejności. Na dworcu w Lublinie znajduje się specjalna tablica na afisze propagandowe, ale umieszczona jest tak wysoko, że człowiek o średnim wzroku mniejszych liter nie może przeczytać. Jeszcze gorzej sprawa ta wygląda na małych stacjach. Plakaty umieszcza się bez żadnegoładu, obok sportowych i antyalkoholowych, antyimperialistyczne i o osiągnięciach obozu pokoju. Wydawane od czasu do czasu wystawki plakatowe, składające się z kilku arkuszy są dekompletowane lub umieszczone nie kolejno, mimo że każdy arkusz ma swój numer. Np. na dworcu w Puławach wisi tylko afisz Nr 2 wystawy „Pomoc, przyjaźń, przykład ZSRR”, a reszty nie ma. Do tego afisz ten jest umieszczony tak wysoko, że człowiek posiadający nawet najlepszy wzrok, nie jest w stanie odczytać drobnego tekstu objaśniającego zdjęcia.

Błędy w agitacji wizualnej nakładają na podstawowe organizacje partyjne poszczególnych zakładów pracy obowiązki wnikliwej kontroli tej dziedziny pracy, dopilnowywania jej aktualności i odpowiedniego wykorzystywania otrzymanych przez instytucje i zakłady plakatów, kolektywnego omawiania co pewien czas zauważonych osiągnięć i braków. Kontrolowana przez organizacje partyjne agitacja wizualna będzie bardziej celowa i lepiej będzie mogła spełnić swoje zadania. tgw

## Przyjdźcie do Nowej Huty przekonacie się...

(Korespondencja własna „Sztandaru Ludu“)

Przyjechałam z Lublina na kurs kierowników świetlic przy Wojskowej Szkole Zw. Zaw. w Krakowie.

Raz w tygodniu wyjeżdżamy do Nowej Huty, by tam pracować w „Czerwonych Kącikach” mieszczących się w każdym Hotelu Robotniczym.

Jako stały korespondent „Sztandaru Ludu” przesyłam moje pierwsze wrażenia z Nowej Huty.

Mieczysława Polakowska

### MOJE WRAŻENIA Z NOWEJ HUTY

A więc dziś jedziemy do Nowej Huty. Radości co niemiara. Jesteśmy ciekawi, jak Nowa Huta wygląda — jaka będzie ta praca w „Czerwonym Kąciku”.

Parę przystanków i jesteśmy na miejscu. Mży deszczyk, ale to nas nie zraża.

Rozglądam się i wprost nie chcę wierzyć. Nową Hutę wyobrażałam sobie jako kilka fabryk plus parę bloków mieszkalnych. To co zobaczyłam, przeszło moje oczekiwania, napelniało mnie radością i dumą.

Powstało tu już nowe, duże miasto. Wielkie bloki, ulice asfaltowe, szerokie chodniki, zieleńce, sklepy pełne towarów.

Gdzie bardziej można zrozumieć, na co idzie nasz dochód narodowy, gdzie też bardziej, jak tu konkretyzuje się pomoc i przykład ZSRR — w rozmachu gigantycznej pracy, w celowości dokumentacji, w stosowaniu (nieukrywanych zażrożeń!) najnowocześniejszych zdobyczy techniki, maszyn i sprzętu budowlanego przysłanego nam z Kraju Rad.

Rozdzielamy się na 3—4-osobowe grupki. W czwórkę wchodzimy do „naszego” bloku. Wita nas hotelowa i prowadzi do „Czerwonego Kącika”. Czysto i jasno. Stół, krzeselka, firanka w oknie, gazetka ścienna, jakiś fotomontaż i kwiaty. Mnóstwo

kwiatów. Niebawem schodzą się pracownicy N. H. Jest ich około 40. Rozpoczyna toczy się o pracy. Rozgadali się na dobre. Są tu już długo. Niektórzy od samego początku. Mają tu rozrywki kulturalne, jest kino, teatr „Nurt”, cyrk, ale i nasze przybycie wita ją z radością i niemiłym zaciekawieniem niż my — nasz przyjazd. Umawiamy się, że będziemy przyjeżdżać do nich każdego wtorku, to im nie wystarczy — obiecujemy więc, że w lipcu będziemy zaglądać częściej. Spiewamy potem wspólnie piosenki o Planie 6-letnim, który użór zmieni w łan uprawny, i o mazgaju, z którego sport zrobił dzielnego pracownika i tęskną piosenkę: „Płyń, płyń Oka...”. Na koniec wyświetlamy przezroczca i objaśniamy je.

Jest już godzina 21. Jak ten czas szybko zlecia! Na dworze deszcz śpi w dalszym ciągu, ale nie jest w stanie zepsuć naszego radosnego nastroju. Za kilkanaście minut jesteśmy już poza obrębem Nowej Huty.

Odwracam się. Tysiące świateł gorące wesolym płomieniem. To zęga nas życiem tętniąca Nowa Huta. Zatrzymuję się chwilę. Myśl moja wzywa wszystkich nieprzekonanych: „Przyjdźcie do Nowej Huty i przekonacie się”.



W ramach akcji „Sztandar Ludu” swoim czytelnikom. — z ekipą dziennikarzy przyjechali do spółdzielni produkcyjnej w Grabniaku, pow. Chełm, również lekarze, którzy udzielali bezpłatnych porad oraz przebadali kilkudziesięciu mieszkańców Grabniaka i okolicznych gromad. Na zdjęciu: doktor Władysław Dąbrowski bada małątkę Zosie, córeczkę średniorolnej chłopi z kolonii Grabatówka.



# Dni Morza

Od 22 do 29 czerwca trwają Dni Morza, podczas których nasi marynarze, rybacy morscy, portownicy, stocznicy — wszyscy ludzie morza dokonują przeglądu swoich osiągnięć. W dniach tych cały naród ze szczególnym zainteresowaniem śledzi dynamiczny rozwój naszej socjalistycznej gospodarki morskiej.

Jakże inne jest nasze dzisiejsze na morzu, zaledwie po niespełna 9 latach gospodarstwa nad Bałtykiem, od wyników dwudziestoletniej działalności burżuazyjnych rządów okresu międzywojennego.

Jak cała gospodarka kraju, służąca obcym, nie narodowym interesom, eksploatowana niemilosierdzie przez zagraniczny kapitał i garstkę rodzimych kapitalistycznych, tak i morską gałąź gospodarki nie mogła różnić się w przedwrześniowej Polsce.

Nawet 70-kilometrowy skrawek dostępu do morza z jednym portem Gdynią, nie był należycie zagospodarowany.

Gdynia, zbudowana kosztem olbrzymich ofiar mas pracujących, była nie „oknem na świat” — lecz portem, przez który kapitaliści zagraniczni i krajowi wykradali bogactwa narodowe, owoce pracy robotnika i pracującego chłopca.

Flota sanacyjnej Polski — to kilka statków pasażerskich zorganizowanych w przedsiębiorstwo „Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe”, w którym większość akcji znajdowała się w rękach kapitalistów duńskich i amerykańskich i kilkanaście statków do przewozu węgla i innych towarów.

Kilkadziesiąt kutrów i lugrów, należących przeważnie do różnych kombinatorów i kapitalistów holenderskich, udawało flotę rybacką. Oto była cała „mocarstwość” morską burżuazyjnej Polski. Tę nicą gospodarczą i łupieskie machinacje maskowane hasłem o „zdobyciu kolonii zamorskich”, „hasłem, które miało zasłonić przed narodem prawdę o na wpół kolonialnym wyzysku naszego kraju przez imperializm.

Jak bańka mydlana przysł mit o „mocarstwości” morskiej. Rozbiły tę bańkę działa hitlerowskiego „Schleswig - Holstein”. Zapłacili za ten mit krwią swoją obrońcy Oksywia i Westerplatte, za zdradę burżuazji i „rządów” z zaleszczyckiej szosy zapłacił cały naród okropnościami hitlerowskiej niewoli.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim przyniosło nam prawdziwą wolność, stworzyło warunki do zbudowania ojczyzny dla ludzi pracy.

Stworzyło warunki dla rozwoju gospodarki morskiej. 500-kilometrowa granica morską, Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka i wiele mniejszych portów i przystani stały się podstawą, na której przystąpił do budowania socjalistycznej gospodarki morskiej. Odzyskana część przedwojennej floty, braterska pomoc Związku Radzieckiego w postaci kilkunastu statków z reparacji wojennych stały się zaczątkiem nowej floty handlowej.

Ale flota, to dopiero jeden z elementów gospodarki morskiej, to ważny, ale zaczątkowy jej czynnik. Gospodarka morską bowiem, to flota zdolna zaspokoić potrzeby kraju, to porty wyposażone w sprzęt techniczny, to rybołówstwo, stocznie, olbrzymi aparat technicznej obsługi, to kadry, to miasta, to całe wreszcie ogromne zaplecze techniczne, gospodarcze, kulturalne.

Taką gospodarkę morską może zbudować tylko cały naród, jest ona bowiem organiczną częścią gospodarki narodowej. Nie może być gospodarki morskiej bez stali na budowę nowych statków i remont starych, nie ma gospodarki morskiej bez rozwiniętego przemysłu maszynowego, który mógłby zaopatrzyć w maszyny i mechanizmy flotę i porty. Do rozwoju gospodarki morskiej potrzebny jest wszechstronnie rozbudowany przemysł, szkolnictwo i ośrodki kultury — stowem wysoki poziom rozwoju gospodarczego kraju.

Fakt, że takim właśnie zapleczem jest cały nasz kraj, nasze rozwijające się budownictwo pokojowe umożliwia nieustanny wzrost naszej gospodarki morskiej.

„Pragniemy, aby problem morza stał się jak najrychlej dla całego narodu nie tylko problemem oświeconych zainteresowań, lecz troską życia codziennego, jednym z czołowych zagadnień naszego bytu narodowego” — mówił towarzysz Bolesław Bierut do wielotysięcznej rzeszy budowniczych Polski na morzu, zgromadzonych w Szczecinie w dniu 29 czerwca 1947 r. Słowa towarzysza Bieruta wyjaśniały linię partii w sprawach morskich. Partia nakreśliła program budowania gospodarki morskiej, która byłaby w stanie zaspokoić nasze rosnące potrzeby, która stałaby się instrumentem gospodarczym i politycznym w walce o zbudowanie socjalizmu.

Dzisiaj, gdy patrzymy na wyniki naszej pracy nad polskim morzem, dumnie napętnia serce każdego z nas.

Ponad trzykrotnie zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym nasza flota handlowa, statki nasze są w większości nowoczesne. Struktura floty jest całkowicie dostosowana do potrzeb kraju. Przez odbudowane i nowoczesnie wyposażone porty płynie bez przerwy strumień towarów z kraju i do kraju.

Flota nasza ma nie tylko znaczenie dla naszej gospodarki. Spełnia ona poważną rolę w walce o pokój, służy sprawie pokojowego budownictwa w krajach demokracji ludowej, przewożąc towary nie tylko nasze, ale radzieckie, czeskie, bułgarskie, rumuńskie, węgierskie, chińskie, albańskie. Jest ona więc skutecznym orężem paraliżującym zakusy imperialistów, łamiących próby dyskry-

minacji w stosunku do państw obozu pokoju.

Zbudowaliśmy flotę rybacką i rybołówstwo morskie. Dziś nasze statki rybackie łowią nie tylko na Bałtyku, ale wyprawiają się po rybę na dalekie morza północy — na Morze Barentsa, dając gospodarce narodowej prawie pięciokrotnie więcej ryby niż przed wojną.

Olbrzymim osiągnięciem, które było nie do pomyślenia w warunkach burżuazyjnej gospodarki, jest stworzenie przemysłu stocznioowego — budowa statków pełnomorskich. Już dziś dziesiątki statków oceanicznych i rybackich opuszcza rokrocznie nasze stocznie, by służyć gospodarce narodowej na morzach, już dziś eksportujemy nowe statki za surowce i maszyny. Statki te od planów do najdrobniejszych śrubki są opracowane i zbudowane przez polskich naukowców, wykonane z polskiej stali rękami polskiego robotnika.

Nieocenioną pomocą, bez której niemożliwe byłyby sukcesy osiągnięte przez nas na morzu, jest pomoc wielkiego naszego przyjaciela — Związku Radzieckiego. To radzieccy marynarze odminowywali nasze porty i drogi wodne, to Związek Radziecki przydzielił nam z reparacji wojennych szereg statków, jego pomoc w maszynach, w sprzęcie technicznym, technologii i bezpośrednio rada naukowców i inżynierów umożliwiły rozbudowę stoczni.

Ten wielki dynamiczny rozwój gospodarki morskiej, to wynik pracy całego narodu, realizującego Plan Sześcioletni, wcielającego w czyn linię partii, zawartą w programie Frontu Narodowego.

Największą zasługę w walce o rozwój gospodarki morskiej mają pracownicy morza — bohaterzy marynarze, wierni synowie ojczyzny ludowej, walczący na dalekich morzach i oceanach o jej wielkość i szczęście; budowniczy okrętów, których państwo obdarzyło Kartą Stoczniowa; robotnicy portowi, rybacy i wierna straż naszej morskiej granicy — marynarze ludowej Marynarki Wojennej.

Cały naród śle pracownikom morza w dniach ich święta pozdrowienia, cały naród raduje się ich sukcesami, śle życzenia dalszej owocnej pracy w służbie narodu, w budownictwie socjalizmu.

J. W.

## ZE SPORTU

### Nehay (Kraków) bije rekord świata na mistrzostwach szybowcowych

LESZNO (PAP). — Komisja sportowa szybowcowych mistrzostw Polski ogłosiła wyniki przelotu docelowo-szybkościowego, jaki odbył się na trasie trójkąta o obwodzie 102 km Leszno — Gostyń — Rawicz.

Ostra walka, jaka wywiązała się na trasie przelotu między dwiema rekordzistkami świata warszawiankami Szemplińską i Adamek oraz krakowianką Nehay przyniosła wspaniały sukces w postaci rekordu świata. Triumfatorką tej konkurencji — Nehay uzyskała przeciętną średnią szybkość przelotu — 58,1 km na godz. (1597,4 pkt.), podczas gdy dotychczasowy rekord świata w konkurencji kobiet, ustanowiony w roku 1952 przez Samosadową (ZSRR) wynosił 53,6 km na godz. Wyniki lepsze od poprzedniego rekordu świata uzyskały również Adamek (Warszawa) — 56,9 km na godz. (1549,7 pkt.) i Szemplińska (Warszawa) — 54,4 km na godz. (1450,3 pkt.).

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął Wojnar (Kraków) — 74,4 km na godz. (1707,1 pkt.) poprawiając poprzedni rekord Polski — 68,5 km na godz. ustanowiony przez Popiela. Drugie miejsce zajął Adamek (Warszawa) — 65,1 km na godz. (1399,1 pkt.), trzecie — Ziemiński (Warszawa) — 64,1 km na godz. (1371,1 pkt.).

Wynik lepszy od krajowego rekordu uzyskał również w klasie szybowców dwumiejscowych Ziętek (Bielsko), który startując poza konkursem wraz z pasażerem Beckerem uzyskał przeciętną szybkość około 66,4 km na godz.

### Koszykarze ZSRR wyjechali do Belgii

Na zaproszenie Belgijskiej Federacji Piłki Koszykowej wyjechała z Moskwy do Belgii ekipa koszykarzy radzieckich.

W skład ekipy wchodzi czołowi koszykarze Związku Radzieckiego — członkowie reprezentacji ZSRR, która zdobyła mistrzostwo Europy na rok 1953.

Koszykarze radzieccy rozegrają w Belgii szereg spotkań towarzyskich.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostw po czterech konkurencjach w grupie kobiet prowadzi nadal Szemplińska (Warszawa) — 7293,1 pkt. przed Adamek (Warszawa) — 6571,5 pkt. i Nehay (Kraków) — 5810 pkt.

Na pierwszym miejscu w grupie mężczyzn znajduje się 20-letni zawodnik aeroklubu wrocławskiego Popiel — 7181,3 pkt. przed Przyjemskim (Inowrocław) — 6840,4 pkt. i Witkiem (Wrocław) — 6897,3 pkt.

### Czyn festiwalowy lubelskiej wsi

Wezwanie hutników i górników ze Stalinogrodu odbiło się szerokim echem na Lubelskiej wsi. Wiele Ludowych Zespołów Sportowych przystąpiło do festiwalowego czynu sportowego. Ponad 30 proc. LZS-ów wzięło udział w spartakiadach gminnych dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, na których uzyskano dużo niezłych wyników.

Podjęto także wiele zobowiązań, które przyczynią się do rozbudowy urządzeń sportowych, naprawy dróg itp.

Na przykład LZS Gułów pow. Łuków przepracował w czynie festiwalowym 230 roboczodniówek w spółdzielni produkcyjnej w Gułowie przy sadzeniu ziemniaków i sadzeniu drzewek leśnych.

LZS Celiny pow. Łuków przepracował 705 roboczodniówek przy naprawie szosy długości 4000 m.

Ludowy Zespół Sportowy w Grabowcu (pow. Hrubieszów) wybudował w czynie festiwalowym boisko do piłki nożnej a LZS Dubienka z tego samego powiatu boisko do piłki nożnej i siatkowej.

Każdy dzień przynosi meldunki o podejmowaniu i realizacji zobowiązań. Z każdym dniem przybywają nowe obiekty, na których młodzież wiejska zdobywać będzie siłę do pracy i do obrony. (es)

## Rozwój Ludowych Zespołów Sportowych w woj. lubelskim

Ludowe Zespoły Sportowe w województwie lubelskim uczyniły w bieżącym roku wielki krok naprzód. Wiele z podstawowych ogniw wiejskiego sportu ożywiło swoją działalność. Z roku na rok powstaje coraz więcej obiektów sportowych wybudowanych w czynie społecznym. W pierwszym półroczu br. powstało na Lubelszczyźnie 12 boisk do piłki nożnej, 28 do gry w siatkówkę, 9 do koszykówki, 4 do szczypiornika, 16 placów do gimnastyki, 2 bieżnie lekkoatletyczne itp.

Do tak dużych sukcesów przyczyniła się opieka ze strony „Służby Polsce”.

Ogromnym osiągnięciem Ludowych Zespołów Sportowych był start 50 tysięcy młodzieży wiejskiej w Biegach Narodowych, w tym 12 tysięcy kobiet. W zempowskich raidach kolarskich wzięło udział 65 drużyn kobiecych i 435 męskich. Są to liczby bardzo wysokie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż LZS-y w woj. lubelskim zrzeszają 25.000 osób.

Masowy udział w Biegach Narodowych był wynikiem pracy propagandowej LZS-ów oraz gminnych hufców SP. Wraz ze wzrostem umasowienia sportu wiejskiego podnoszą się na wyższy poziom wyniki wyczynowe. Przykładem są zorganizowane spartakiady gminne, na których osiągnięto niezłe wyniki np. w Pawłowie zawodnik Kljda LZS Pawłów uzyskał w strzelaniu z wiatrówki 47 punktów na 50 możliwych, a z KBKS 35 na 40 możliwych.

Smolińska z LZS Siedliszcze pow. Chełm w strzelaniu z KBKS uzyskała 30 punktów na 40 możliwych.

Zawodnik Wierzkowski z LZS Leszkowice podczas spartakiady uzyskał w skoku w dal 5,40 m, w skoku wzwyż 1,57 m, w kuli 11,70 m. Prost LZS Olszowiec hów. Chełm skoczył w dal 5,78 m, a 100 m przebiegł w czasie 11,9 sek. Korzyński LZS Hruszcza rzucił granatem na odległość 67,5 m.

Podczas spartakiady gminnej w Soli pow. Biłgoraj, Czaporowski na 100 m osiągnął 12 sek., a Zygmunt Franciszek podczas tej imprezy w dysku (2 kg) uzyskał 35,5 m, a w strzelaniu z KBKS 29 pkt na 30 możliwych, w rzucie kulą (7 kg) 10,35 m.

Szczepański LZS Białobrzegi (pow. Łuków) skoczył wzwyż 1,70 m, a Stasio Alina z LZS Prawda pow. Łuków osiągnęła na 100 m 14 sek. i rzuciła granatem na odległość 37 m.

Dużym sukcesem było zajęcie przez LZS w punktacji drużynowej i miejsca na wojewódzkich mistrzostwach juniorów w boksie. Dwóch zawodników LZS zdobyło tytuły mistrzowskie, trzech wicemistrzowskie. Zespół LZS wyprzedził także drużyny jak OWKS, Ogniwo, Gwardia — zrzeszenia, które do tej pory wiodły prym w tej konkurencji sportowej w województwie lubelskim.

Oprócz ożywienia pracy sportowej LZS-y biorą również udział w przebudowie polskiej wsi. Na przykład młodzież Ludowego Zespołu Sportowego w Nałęczowie zobowiązała się pomóc komitetowi założycielskiemu w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej w sąsiedniej gromadzie. Podobne zobowiązanie podjęli członkowie LZS Biszcza pow. biłgorajski.

Jedną z poważnych bolączek w pracy LZS jest brak wyszkolonego aktywu sportowego. Brak ten Wojewódzka Rada LZS stara się rozwiązać przez szkolenie swoich członków w Ośrodku Szkoleniowym w Kazimierzu. Projektuje się również wysłanie części sportowców wiejskich na obozy letnie. E. S.

### Zdobywajmy odznakę SPO

## OSTRYM problemem Komisja działa

Wiele było szumu i hałasu w trakcie wyborów Społecznej Komisji Kontroli Gospodarki Materialowej Palivami Stalymi przy PKS w Lublinie. Spokój zapanował dopiero kiedy do komisji wybrano 6 członków. Spokój ten trwałby niewątpliwie do dnia dzisiejszego, gdyby nie to, że trzeba było złożyć sprawozdanie z działalności do Okręgowej Delegatury P. I. Gospodarki Materialowej. Następcy to komisji nie lada kłopotu. Trzeba było odpowiedzieć na 11 pytań, między którymi jedno brzmiało: „Ile komisja odbyła posiedzeń”.

Wszyscy członkowie komisji podrapali się z zakłopotaniem w ciele, jedynie przewodniczący nie stracił głowy.

— Te rubrykę opuścimy — doradził. — Nikt się nie domyśli, czy nie było posiedzeń, czy też zapomnieliśmy wstawić. Resztę rubryki możemy wypełnić kreskami a jedynie w ostatniej, w której jest pytanie, czy zakład może stosować paliwa zastępcze, jak toś itp. napiszemy, że „paliwa zastępczego stosować nie możemy, ponieważ takiego nie posiadamy na składzie”.

— Bravo! — krzyknęli wszyscy składając swoje podpisy pod sprawozdaniem. — Zaraz widać co to znaczy człowiek z głową. Niech się tam w tym Okręgu martwią, co to wszystko znaczy, grunt, że my będziemy mieli spokój do końca roku.

Na podstawie korespondencji.

J-rz.

### PRZED DNIEM MARYNARKI WOJENNEJ



Dzień Marynarki Wojennej — swe doroczne święto witają marynarze nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Na zdjęciu: zajęcia polityczne na jednym z okrętów Marynarki Wojennej. Kierownikiem szkolenia jest oficer Bossy. (CAF — fot. Ukielewski)



# Troska o człowieka pracy

## W tych słowach można określić istotną treść budżetu Miejskiej Rady Narodowej na 1953 rok

Podczas przerwy na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie, radni i zaproszeni goście zgrupowali się przy wystawie książek i czasopism, zorganizowanej przez dyrekcję biblioteki im. Łopacińskiego.

Szczególne zainteresowanie wzbudzał rocznik endeckiego „Głosu Lubelskiego“.

Nr 55 z 25 lutego 1938 roku zawiera sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Miasta, poświęconego przyjęciu budżetu:

Zacytujmy fragment z tego sprawozdania:

„Jeśli chodzi o zdrowie publiczne, to Lublin znajduje się na pierwszym miejscu w Polsce, a nawet w Europie, co do (...) ilości chorych na gruźlicę. Na 1000 osób w Lublinie 42 jest chorych na tyfus, pod czas gdy w innych miastach zaledwie 8. Wysiada się więc na czołowe miejsce zagadnienie szpitalnictwa. Rozwiązanie tej kwestii widzi p. Prezydent w likwidacji istniejących już szpitali, które zresztą pracują w fatalnych warunkach, i wybudowaniu jednego wielkiego szpitala... Konieczne jest również rozszerzenie przychodni zdrowia. W tym roku prawdopodobnie rozpocznie się już budowa ośrodka zdrowia...“

Sprawozdawca z „Głosu“, omawiając przebieg sesji, nie miał za co pochwalić Zarządu Miasta. Te dane, które przytoczył, kompromitują całą gospodarkę przedwrześniowych rządów. A jak wyglądała troska o człowieka, to przytoczony wyjątek nie wymaga już żadnych komentarzy.

Można przejrzeć i inne artykuły „Głosu“. Nr z 24 kwietnia 1938 r. zawiera artykuł pt.: „Tajemnica przyrostu ludności Lublina“.

Autor jego stwierdza melancholijnie:

### Zakończenie sezonu Państwowej Filharmonii

Filharmonia lubelska kończy bieżący sezon dwoma koncertami symfonicznymi, które odbędą się w sali koncertowej przy ul. Daszyńskiego 7. W dniu 26 czerwca br. (piątek) i 27 br. (sobota) o godzinie 18.

Na koncertach tych usłyszymy arcydziela muzyki symfonicznej: uverture „Roméo i Julia“ Piotra Czajkowskiego oraz V Symfonii tego kompozytora.

Solista koncertów będzie znana śpiewaczka opery warszawskiej Halina Mickiewiczówna, która z towarzyszeniem orkiestry wykona arie operowe Glinki, Rimskiego-Korsakowa oraz Moniuszki.

PIOTR CZAJKOWSKI (1840—1893) był i twożył w okresie działalności grupy kompozytorów p.n.: „Potężnej gromadki“, która miała tak ważne znaczenie w zakresie unarodowienia muzyki rosyjskiej. Charakter jego twórczości nie zawiera wpływów jakiegokolwiek kierunku. Czajkowski pozostawał zawsze sobą. Jego silna indywidualność dominowała nad wpływami innych muzyków. Znaczenie muzyki ludowej określił kompozytor w następujący sposób: „Istnieje siła, która zmusza twórcę do nawiązania z ludem bliskiego, bezpośredniego kontaktu, która skłania go do słuchania całego narodu“.

Rosyjski charakter muzyki Czajkowskiego przebiła z każdego jego utworu, nawet z kompozycji o obcej tematyce.

Do jego ważniejszych kompozycji należą m. in.: 6 symfoni, opery („Eugeniusz Oniegin“, „Dama pikantna“, „Wojewoda“, „Jolanta“), poematy i uverture koncertowe (wśród nich „Roméo i Julia“), koncerty, utwory kameralne, utwory fortepianowe i pieśni.

PROF. A. WYLEZYŃSKI

### Wieczór autorski Konrada Bielakiego

W piątek 26 bm. o godz. 18.00 w sali TPPR (róg ul. Okopowej i ul. Narutowicza) odbędzie się wieczór autorski Konrada Bielakiego. Treścią wieczoru będzie recytacja poematu „38 równoleżników“ w wykonaniu artystów Teatru Państw. im. Juliusza Osterwy: Zofii Modrzewskiej i Aleksandra Aleksego.

**Dokąd dziś IDZIEMY**

EATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: czynny.

EATR DOMU OFICERA: — „Sprawa rodzinna“ godz. 19.00.

KINA:

APOLLO: „Pan Fabre“ — prod. franc. — godz. 16. 18, 20.

ROBOLNIK: — „Statek nufanka“ — prod. amerykański. Godz. 16. 18, 20.

RIALTO: — „Ostatni reis“ — produkcja radziecka. Godz. 16. 18, 20.

PRZODOWNIK: „Obrońca życia“, godz. 18. Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OTK, ul. Pstrawskiego 6, tel. 14-08.

DYZURY APTEK:

Brzozowa 28n, Konickiego 42, Szopena 13, Kalinowa 24, 25, 44.

„Nikt u nas nie b duje fabryk i nasz udział w COP-ie, (tym tak rozreklamowanym przez sanację Centralnym Okręgu Przemysłowym — przyp. nasz) jest na razie czysto platoniczny... A tymczasem z całego województwa napływają codziennie gromady ludzi, przeważnie bez fachu a zawsze bez pieniędzy i po bezowocnym poszukiwaniu pracy udają się do opieki społecznej... Należy przekonać ludność wiejską, że mimo COP-u nie się w Lublinie nie zmieniło; o pracę jest równie trudno, jak dawniej“.

Jakże daleko odeszliśmy od tamtych ponurych czasów! Jakże inny jest nasz obecny budżet, uchwalony na piątkowej sesji Miejskiej Rady Narodowej, budżet, którego istotną treść można określić słowami: **troska o człowieka pracy.**

36,9 proc. budżetu przeznaczono jest na oświatę i wychowanie, na lecnicztwo, rozwój kultury i sztuki oraz upowszechnienie sportu; 55,8 proc. na finansowanie gospodarki narodowej, a 7,3 proc. na wydatki administracyjne.

Nakłady na inwestycje gospodarki komunalnej i mieszkaniowej wzrosną w stosunku do ubiegłego roku o 20 proc.

Zużycie wody powiększy się do 117 proc. osiągając cyfrę 6.100 tys. m. sześć. rocznie. Stanie się to możliwe dzięki nowemu ujęciu wody w dzielnicy „Dziesiąta“. Woda tu zostanie włączona do sieci miejskiej. Tegoroczne nakłady inwestycyjne na ten cel wynoszą 8,6 mil. zł.

22 lipca rusza trolejbus. Oddanie do użytku 6,5 km nowej sieci trolejbusowej przezwycięży się znacznie do usnawiania komunikacji.

Na kapitalne remonty w gospodarce mieszkaniowej przewidziano kwotę 6.277.000 zł. Plan przewiduje wyremontowanie 6.538 izb.

W tym roku po raz pierwszy w planie gospodarczym uwzględniono własne budownictwo mieszkaniowe (oczywiście niezależnie od ZOR). Zostaną wybudowane trzy gmachy o 87 izbach przy ul. Narutowicza 19, Olejnej 8 i Rynek 19.

Wzrastające potrzeby przemysłu i gospodarstw domowych wymagają zwiększenia mocy produkcyjnej gazowni. Prezydium MRN wystąpiło z wnioskiem o budowę trzech nowych pieców 3-komorowych i wykonanie tej inwestycji włączyło do planu na rok bieżący.

Z sum. określonych mianem socjalno-kulturalnych, na oświatę i wychowanie przypada ponad 10 mil. zł.

O osiągnięciach naszego miasta w zakresie rozwoju szkolnictwa najlepiej świadczą cyfry. Tak więc np. liczba miejsc w przedszkolach na rok bieżący wynosi 2125. Liczba studentów przekracza 6.100 osób, podczas gdy przed wojną wynosiła (na KUL-u tylko) 1400. W okresie sanacji w Lublinie na 10 tys. ludności robotniczej było tylko 3 studen-

tów, a więc 0,3 proc. Dziś stosunek się zmienił — 5,8 proc.

Budżet MRN przewiduje budowę nowej szkoły na rogu ul. Dymitrowa i Wyszyńskiego. W związku z tym do planu inwestycyjnego wstawiono sumę 5.600.000 zł.

W bieżącym roku wzrosnie również czytelnictwo. Księgozbiory bibliotek powiększą się o 6.510 tomów. Wydział Kultury MRN zajmie się uaktywnieniem pracy wszystkich świetlic.

Również w zakresie służby zdrowia widzimy troskę o polepszenie warunków leczenia w naszym mieście. Do dyspozycji Wydziału Zdrowia przeznaczono kwotę ponad 15 mil. zł. Zwiększy się liczba łóżek w szpitalu miejskim. Stacja krwiodawstwa będzie zdolna pobrać i zakonserwować o 27 proc. więcej krwi niż w roku ubiegłym. Ulegnie też dalszemu zwiększeniu pomoc lekarska przy poszczególnych zakładach przemysłowych.

Dodatnią cechą budżetu jest zmniejszenie wydatków na administrację. Świadczy to dobrze o MRN, która stara się zlikwidować przerosty, istniejące jeszcze w tej dziedzinie.

## Wojewódzki Zlot Drużyn i Posterunków Sanitarnych PCK odbył się w Lublinie

Uroczystości zlotowe rozpoczął pochód, który przeciągnął ulicami miasta w kierunku stadionu sportowego OWKS przy ul. gen. Świerczewskiego.

Zlot otworzył tow. Postrychacz, wiceprezes Zarz. Woj. Oddz. PCK, po czym rozpoczęły się eliminacje drużyn.

Magafony zainstalowane na stadionie oznajmiały: „I sekcja „czepiec Hipokratesa“ do eliminacji“. Na zielonej murawie zaryzykowała się granatowa mundury, 8 sekcji wydziałonych z poszczególnych drużyn przystąpiło do zakładania opatrunków głowy (tzw. „czepca Hipokratesa“). Która sekcja lepiej i prędzej wywiąże się z zadania? Trzy komisje sędziowskie sprawdzają wykonanie...

Po pierwszym pokazie nastąpiły dalsze. Trzy sekcje zademonstrowały założenie opatrunku na złamaną nogę oraz przenoszenie chorego przez przeszko.

W eliminacjach wzięły udział drużyny sanitarne: z Państwowej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Lublinie, Zakładów Miesnych w Lublinie, z Wytwórni Żelazny w Puławach, z Fabryki Szrotu Instalacyjnego w Poniatowie, z Cementowni „Pokoń“ w Rejowie oraz drużyny powiatowe z Krasnegostawu, Tomaszowa i Zamościa.

W dalszym ciągu odbyły się eli-

minacje 19 posterunków sanitarnych. Oglądaliśmy pokaz tamowania krwotoku i założenia opatrunku na ranę postrzałową. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego.

Na zakończenie eliminacji poszczególne drużyny podjęły cenne zobowiązania dla uczczenia Święta Wyzwolenia.

Po południu w dwóch punktach miasta zorganizowano pokazy pielęgnacji niemowląt. W muszli w parku miejskim odbyła się impreza artystyczna, na którą złożyły się występy chóru Szkoły Młodych Pielęgniarek PCK oraz Zespołu Pieśni i Tańca Państwowego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

J. Tuszewski

## Szkoły podstawowe dla pracujących drogą do awansu

W naszym mieście jest kilka szkół podstawowych dla pracujących. Najstarsza z nich — to szkoła nr 1, która powstała zaraz po wyzwoleniu i szkoła nr 4, której początek dała szkoła TUR. Największa jest szkoła nr 2, która posiada kilka klas w FSC. Uczniowie rekrutują się z różnych zakładów pracy.

Program szkół jest taki sam, jak szkół młodzieżowych, z tą różnicą, że nie ma w nich przedmiotów artystycznych i wychowania fizycznego. Nauka odbywa się cztery razy w tygodniu od godziny 17 do 21.

Absolwenci szkoły w swoich listach do dyrekcji dziękują Państwu Ludowemu za umożliwienie im zdobycia wiedzy.

Jan Drobik, ślusarz Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, który uczęszczał do szkoły nr 4 pisze:

„Po ukończeniu szkoły każdy z nas może ubiegać się o wstąpienie do szkoły średniej, zawodowej, lub na studia przygotowawcze uniwersytetu. To nie czasy Polski przedwrześniowej, kiedy dla dziecka chłopca i robotnika podwoje szkół średnich, a często nawet i powszechnych, były zamknięte. Dziś każdy z nas ma prawo do nauki, zagwarantowane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szkoła nauczyła mnie umiejętności korzystać z podręczników i książek do czytania, dała mi wiele ogólnych wiadomości i pogłębiając mój światopogląd“.

Klara Stępińska z tej samej szkoły pisze:

„Dzięki naszej szkole wieczorowej otrzymałam otwartą drogę do dalszego rozwoju, do dalszej nauki, do dalszej świadomej pracy. Pragnienia nasze zliczyły się dzięki Polsce Ludowej, która dla każdego obywatela, zapewniając mu dobrobyt“.

Obecnie odbywają się zapisy na nowy rok szkolny. W poszczególnych zakładach pracy działają komisje rekrutacyjne, typujące młodzież do szkół dla dorosłych.

Zapisy odbywają się od 1 do 30 czerwca i dodatkowo od 20 do 30 sierpnia.

W. Czarnecka kier. szkoły Nr 4

## Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego

W sobotę 20 bm. w sali ratuszowej obradowało Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Na Plenum dokonano wyboru nowego Prezydium Komitetu Miejskiego.

(W numerze jutrzejszym zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z Plenum.)

## Położyć kres wybrakom konduktorek z PKS

Niejednokrotnie pisaliśmy już o niewłaściwym stosunku konduktorek PKS do pasażerów. Sytuacja jednak w tej dziedzinie nie zmienia się: wiele konduktorek nadal uważa się za samodzielne władzynie w autobusach i zapomina, że autobusy PKS mają służyć ludziom pracy.

Skandaliczne zachowanie się konduktorki autobusu Nr 20024, który 20 czerwca po południu obsługiwał trasę: stacja kolejowa Puławy — Kazimierz, jest jeszcze jednym dowodem niewłaściwego stosunku personelu PKS do pasażerów.

Rozkład jazdy pomyślany jest tak, że autobus ten ma zabrać ze stacji pasażerów, którzy przyjechali od strony Lublina pociągami, przychodzącymi do Puław o godz. 17.22 i 18.05 oraz w soboty pasażerów z pociągu dodatkowego (przedświątecznego), który przychodzi od strony Warszawy godz. 18.16.

Jednak konduktorki PKS mają swoje „widzimisie“. Z pociągu przychodzącego o godz. 16.05 przyjechało m. in. 4 robotników z WSK, którzy ustawili się jako pierwsi w kotejce przy zamkniętych drzwiach autobusu. Stać musieli dość długo, bo konduktorka odeszła do sklepu GS, znajdującego się obok stacji. Nie wróciła też na przyjazd pociągu z Lublina o godz. 18.05, ani na przyjazd pociągu z Warszawy o godz. 18.16. Przed drzwiami wozu uformowała się długa kolejka i dopiero po paru minutach kierowca przeprowadził konduktorkę ze sklepu GS. Lecz zamiast sprzedawać bilety według kolejności przy (tylnych drzwiach, powiedziała, że zamek się zaciął i przeszła do drzwi przednich. Kolejka przesunęła się dość sprawnie, i ci sami czterej robotnicy byli nadal pierwsi. Konduktorka

rozpoczęła sprzedawanie biletów na niespełna 10 minut przed godziną odjazdu, ale nie chciała ich sprzedać tym czterem robotnikom, mówiąc, że chcieli oni wybić szyby w autobusie, że są pijani itp, mimo iż przez cały czas oczekiwania na nią stali spokojnie, a jedynie jeden z nich powiesił na klamce teczkę. Nie byli też pijani. Dopiero na skutek protestów ze strony reszty pasażerów konduktorka sprzedała im bilety.

Odjazd nastąpił z 10-minutowym opóźnieniem, spowodowanym zbyt późnym rozpoczęciem sprzedawania biletów. Konduktorka chciała jednak postawić na swoim. Wóz zatrzymał się przed komendą powiatową MO w Puławach, gdzie poszła ona ze skargą do komendy. Milicjanci wyprowadzili z wozu tych czterech pasażerów, ale razem z nimi poszli do komendy (jako świadkowie zajścia) inni pasażerowie, którzy przedstawili właściwy przebieg sprawy. W rezultacie milicja spisała personalia konduktorki, a nie szkanowanych przez nią pasażerów.

Ale tu nie kończy się jeszcze historia tej podróży. Podjeżdżając do miejsca postoju w Puławach, konduktorka pozostawiła tylne drzwi bez kontroli i w Puławach wsiadło do wozu tylu pasażerów, że odjazd był niemożliwy.

Dyrekcja Okręgowa PKS powinna prowadzić odpowiednie kursy przeszkoleniowe dla personelu i uczyć konduktorki porządku i grzeczności. Jeśli nie wystarczą pouczenia o konieczności właściwego stosunku do pasażerów, należy w stosunku do winnych wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

## Nasi korespondenci donoszą:

### OTWARCIE SKLEPU CENTRALI ODPADKÓW

W celu zwiększenia skupu surowców wtórnych dla przemysłu. Podzielnica Centrali Zbioru Odpadków Użytkowych w Lublinie otworzyła przy ul. M. Buczka 37 sklep wzorcowy. Skupicie się tu szmaty, makulaturę, butelki, tłuczki szklane, korki itp.

Za dostarczone do skupu szmaty 50 proc. należności, reguluje się naczyniami emalowanymi, garnkami, talerzykami, kubkami, nożami, materiałami tekstylnymi itp., a 50 proc. pokrywa się gotówką.

### WYBORY DO KOMITETU BLOKOWEGO

Przed kilkoma dniami odbyło się zebranie komitetu blokowego Nr 1. Nadzwyczaj sprawnie przeprowadził je przewodniczący Rady Dzielnicowej, tow. Kot.

Krótkie i treściwe sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu blokowego złożył ob. R. Jankowski. Po krótkiej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień w związku ze spra-

wą terminowego wykupienia węgla, przystąpiono do wyboru nowego prezydium komitetu.

Przewodniczącym został tow. Paweł Gumieniak, który na zakończenie swej poprzedniej kadencji w Komitecie blokowym otrzymał z Prez. MPN dwóm uznanie. Węprzewodniczącym wybrano ob. Romana Jankowskiego, sekretarzem ob. Turzenieckiego. Członkami przewodnim zostali ob. ob. Feliks Gwiazdecki, Eugenia Żurkowska, Józef Chłewicki i Jadwiga Maciukiewicz.

Przy Komitecie blokowym zostało zorganizowane koło Ligi Kobiet. Przewodniczącą została wybrana ob. J. Maciukiewicz, sekretarzem ob. E. Żurkowska, a zastępcą przewodniczącej ob. H. Platta. (hp)

### SPRZEDAŻ LODU SZTUCZNEGO

Nie wszyscy wiedzą, że w chłodni składowej w Lublinie przy ul. Łęczyńskiej 107 można zaopatrzyć się w sztuczny lód. Poszczególne placówki zbiorowego żywienia i sklepów powinny się weń zaopatrzyć, aby zachować świeżość sprzedawanych artykułów.